

WEŹ ZA DARMO!

KRZYŻÓWKA
Z NAGRODĄ
DARMOWE
OGŁOSZENIA!

DOCIERAMY DO KAŻDEGO DOMU!

WIEŚCI Z POWIATU

ibytów.pl

Miastko24.pl

Bytów • Miastko • Czarna Dąbrówka • Borzutychoń • Kołczygłowy • Lipnica • Parchowo • Studzienice • Trzebielino • Tuchomie

DARMOWY MIESIĘCZNIK – NAKŁAD 30 000 egz. • ISSN 2719-6631 • nr 4/2022 • 28/04/2022

Bytowski BROOKLYN,



czyli Sikorskiego 22

str. 10

ŁUDZIE kontra CYFERKA

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI



str. 4

Działka 3200 m² za 1130 zł dla Bogdana Gierszewskiego str. 8 PKS Bytów - powiatowy „TRUP”?
Tak to widzi radny Kosiński str. 8 Rzepnica WALCZY o... internet str. 12



str. 14

DONOS na
wójta Lewi
Kiedrowskiego



str. 16

„Meta”
w Łupawsku?
CO SIĘ DZIEJE
w biurze LGR?



FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Mański

to
ŚMIECIARZ?

DONOS z Żukówka

str. 18



str. 23

PiS

„WYPLUŁ”
Szymczaka

Kto będzie jego nowym patronem?

Przedsiębiorstwo Drogi
JERECZEK

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH
email: jereczek@jereczek.pl
tel.: 607 686 103

OGRODZENIA
KONEKT
OGRODZENIA

KOSTKA BRUKOWA
KAMAL **BRUK-BET** **Semmelrock**

Radna Bigda-Świątek WYŁĄCZYŁA radnego Zaborowskiego

Zabawna sytuacja na ostatniej sesji Rady Powiatu. Podczas przemawiania mikrofon radnego Romana Zaborowskiego został nagle wyłączony. Psikusą zrobiła mu radna, Beata Bigda-Świątek. Jak się po chwili okazało, nie było to celowe działanie.



Udało nam się ustalić, że gdy przemawiać zaczął Zaborowski, jeden z radnych humorystycznie rzucił do drugiego, że „ten znowu będzie przynudzać”. Siedząca kawałek dalej Bigda-Świątek zajęta

była wówczas swoim telefonem i najprawdopodobniej z roztrągnięcia zrozumiała, że ma wyłączyć mikrofon. Najpierw nacisnęła swoje urządzenie, ale po chwili, poinstruowana, sięgnęła dalej ręką i wyłączyła mi-

krofon radnemu Zaborowskiemu. Zdziwiony były wojewoda najprawdopodobniej początkowo nie rozumiał jaki był powód tej interwencji. Sytuacja wywołała rozbawienie w gronie radnych.

Najbliżej Bigdy-Świątek siedział Krzysztof Sławski, ale on twierdzi, że rzekomo nic nie pamięta.

- Nie kojarzę sytuacji - komentuje Sławski.

(MATEO)

FOT. ARCHIWUM

WIDEO!

www.ibytow.pl

DRUTEX ponownie sponsorem oficjalnym Tour de Pologne

Drutex, jeden z największych producentów okien, drzwi i rolet w Europie, już po raz trzeci z rzędu, został partnerem Tour de Pologne UCI World Tour. Na tegoroczny wyścig pojedzie ponad 40 pojazdów z floty Drutex, zapewniając logistykę pomiędzy poszczególnymi etapami imprezy.

Drutex nieprzerwanie od 2020 roku kontynuuje współpracę z Tour de Pologne. W tegorocznej edycji największego wyścigu kolarskiego w Polsce Drutex został oficjalnym sponsorem, partnerem logistycznym i sponsorem klasyfikacji „Zwycięzca Etapu” Tour de Pologne.

Kilkadziesiąt samochodów z floty liczącej ponad 500 pojazdów będzie realizowało transport pomiędzy kolejnymi miastami - gospodarzami poszczególnych etapów.

- Pojazdy Drutex, dostarczając klientom nasze okna, drzwi i rolety, nieprzerwanie krążą po Europie pokonując przy tym miliony kilometrów. Doświadczona załoga, sprawna organizacja i nowoczesna flota transportowa

pozwala na oferowanie klientom nawet 7-dniowych terminów realizacji zamówień wraz z dostawą w całej Europie. Świetna logistyka i szybkość działania zawsze była i jest naszą mocną stroną, którą w tym roku po raz

kolejny wykorzystamy, dodatkowo wspierając jedną z największych imprez sportowych w Polsce, wyścig Tour de Pologne - mówi Paweł Grzonka, dyrektor marketingu w firmie Drutex.

Tour de Pologne zaliczany jest do elitarnego cyklu UCI World Tour, czyli kolarskiej ligi mistrzów. Ten prestiżowy tour transmitowany jest do blisko 120 krajów na świecie. Przez wielu specjalistów TdP uważany jest jako jeden z najlepiej zorganizowanych wyścigów kolarskich globu. Od lat impreza przyciąga największe sławy pelotonu i elitarnie grupy zawodowe, dostarczając niezapomnianych wrażeń i emocji wszystkim kibicom.

- To kolejny rok, w którym możemy liczyć na Drutex i jestem z tego dumny, że wielka polska firma jest w rodzinie Tour de Pologne. Podkreślam słowo „rodzinie”, bo nasi partnerzy to więcej niż sponsorzy. Znamy się i wiemy, że możemy na siebie liczyć, a to wartość nie

do przecenienia. Razem tworzymy największe coroczne wydarzenia sportowe w naszej części Europy. W tym roku absolutnie szczególne, bo przeprowadzimy „Wyścig dla pokoju”, aby podkreślić, że sport łączy i przynosi pozytywne wartości. Tour de Pologne to część elitarnego cyklu UCI World Tour, który zrzesza największe kolarskie wyścigi świata, co oznacza, że w naszym kraju pojawiają się kolarze największych ekip świata. Dzięki więc raz jeszcze firmie Drutex, która w naszym narodowym wyścigu jest Partnerem Logistycznym oraz Sponsorem klasyfikacji „Zwycięzca Etapu”. To wsparcie i zaangażowanie w tym niezwyklej projekcie jest dla nas bardzo ważne - powiedział Czesław Lang, dyrektor generalny Tour de Pologne.

W tym roku kolarskie święto odbędzie się od 30 lipca do 5 sierpnia. Start wyścigu w Lublinie, a zakończenie w Krakowie.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



REKLAMA

REKLAMA

**NAD MORZE LUB W GÓRY?
TYLKO U NAS!
URLOP W CENIE REKLAMY!**

513 313 112 ✉ redakcja@ibytow.news

www.miastko24.pl www.ibytow.pl www.wiesci-powiatu.pl

GRATIS
7-dniowy pobyt w wybranym ośrodku Holiday Park&Resort - nad morzem lub w górach + MEGA RABAT na każdy kolejny pobyt!

Jaki koszt? Już za 1440 zł!
REKLAMA NA 3 MIESIĄCE
+ 7-dniowy DARMOWY pobyt dla 4 osób nad morzem

CITY TAXI
Andrzej
501 445 308
Znajdź i polub
Bytów Google facebook No.1

Kłopotliwe „PODWODNE” panele fotowoltaiczne

7300 zł kosztowało przestawienie paneli fotowoltaicznych, które zgodnie z projektem Urząd Miejski w Bytowie zamontował w niecce na boisku sportowym w Żabinowicach. Po opadach deszczu okazało się, że panele są zalewane wodą, więc przestawiono je kilkadziesiąt metrów dalej. Pomimo to mieszkańcy nadal mają uwagi.

Firma wykonawcy, czyli pana Kucharskiego, przeniosła panele w miejsce, które już nie będzie zalewane – informuje Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa.

Jego zdaniem nie można winić urzędników. Mówi on, że inwestycja została wykonana zgodnie z projektem.

– Mieliśmy już tam kiedyś problem z wodą, ale wydawało się, że temat jest zażegnany. Stało się inaczej, więc panele fotowoltaiczne zosta-

ły przestawione – wyjaśnia wiceburmistrz Czapiewski.

Operacja przesunięcia paneli kosztowała dokładnie 7300 zł. Urzędnicy zdecydowali, że tak będzie taniej. Budowa odwodnienia kosztowałaby znacznie więcej.

Mieszkaniec Żabinowic, który zgłosił tę sprawę, nadal nie jest zadowolony. Wytykał urzędnikom kolejne, rzekomo popełnione błędy.

– Można by powiedzieć, że przeszli „z deszczu pod rynek”. Pierwotnie ustawili pa-

nele w miejscu, które było zalewane, a teraz przestawili je od strony wschodniej, przez co produkcja energii będzie znacznie mniejsza. Znam się trochę na tym, bo mam wiele wspólnego z montażem paneli fotowoltaicznych – komentuje mieszkaniec Żabinowic. – Warto też zwrócić uwagę na to, że panele ustawili w miejscu nieogrodzonym, przy placu zabaw. To jest przecież niebezpieczne urządzenie elektryczne. Łatwo sobie wyobrazić, że może dojść do jakiegoś wypadku. Nie rozumiem dlaczego nie zamontowali ich na dachu pobliskiej świetlicy wiejskiej.

Wiceburmistrz Czapiewski na takie zapytania też miał odpowiedź.

– Projektant przy przedstawieniu paneli mówił, że powinno być 15 proc. energii mniej w stosunku do południa. To nie jest strata,



Tak to wyglądało pod koniec zimy, po opadach deszczu

w związku z tym tak to zaprojektował i tak to ustawił, a następnie zrealizował to wykonawca. Jeśli zgłaszający sprawę zna się na fotowoltaice, powinien spojrzeć na dach świetlicy oraz na wieżę i na świerk, które stoją przed tym dachem. Trzeba by było ściąć te dwa

drzewa, żeby fotowoltaika działała na tym dachu. Takiej możliwości nie było – tłumaczy wiceburmistrz.

Jednocześnie zapowiada, że ogniwa fotowoltaiczne zostaną zabezpieczone ogrodzeniem. Wkrótce ma być to wykonane.

(MATEO) FOT. CZYTELNIK

Bądź na bieżąco!

www.ibytow.pl

ROŚNIE strefa przemysłowa w Udorpiu

Gmina Bytów nie doszacowała możliwości bytowskich przedsiębiorstw ustalając plan zagospodarowania przestrzennego Udorpie Południe, czyli tzw. strefę przemysłową. Podczas marcowej sesji Rady Miejskiej postanowiono powiększyć teren objęty strefą na cele produkcyjno-składowe i składowe.

Łącznie w rejonie Udorpie Południe jest 41 ha terenów produkcyjno-składowych i składowych, ale i tak docierały do nas sygnały od przedsiębiorców bytowskich, którzy chcieliby się rozwijać. To co objęte było planem pierwotnie, zostało w większości zarezerwowane przez różnych przedsiębiorców. W ostatnim czasie wpłynęły dwa wnioski, żeby dodatkowo przeznaczyć tereny rolne na obszary produkcyjno-składowe – informuje burmistrz Ryszard Sylka.

Dwa wnioski od przedsiębiorstw dotyczą powierzchni 15 ha, które z ziemi rolnej mają stać się ziemią przemysłową. Burmistrz Sylka przekonał radnych, że to dobry pomysł, aby powiększyć strefę przemysłową w tym miejscu, tj. pomiędzy drogą wojewódzką nr 212 a drogą powiatową w kierunku Studzienic.

(MATEO)



Jak zauważają mieszkańcy, po przestawieniu paneli fotowoltaiczne będą mieć gorszą wydajność

REKLAMA



Oferta pracy

Jesteśmy wiodącym producentem okien w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Poszukujemy pracowników do produkcji:

stolarki okiennie-drzwiowej z PVC i aluminium



Miejsce pracy: Bytów

Zakres obowiązków:

- realizowanie zleceń produkcyjnych z zachowaniem standardów jakościowych i ilościowych,
- obsługa maszyn i urządzeń,
- współpraca z pozostałymi osobami na swojej zmianie,
- dbanie o czystość w miejscu pracy i przestrzeganie zasad BHP.

Oferujemy:

- stabilne zatrudnienie w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
- atrakcyjne wynagrodzenie,
- bogaty pakiet socjalny,
- możliwość rozwoju i samorealizacji,
- pakiet szkoleń.

Wymagania:

- chęć do pracy,
- zmysł techniczny, zdolności manualne,
- dyspozycyjność,
- odpowiedzialność, uczciwość i punktualność,
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w Bytowie, ul. Lęborska 31.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Lęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie <https://www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/>

Kupili mieszkania, nie mają publicznego dojazdu. Jeżdżą po ziemi prezes bytowskiego szpitala

LUDZIE kontra CYFERKA

Gdy kupowali mieszkania w jednym z pierwszych budynków, zbudowanych przez bytowską firmę Cyferka, nie spodziewali się takich kłopotów. Po kilku latach właściciele mieszkań przy ulicy Nad Strumykiem w Mądrzechowie są zrozpaczeni. Nie dość, że nie mają gminnej drogi dojazdowej, to są jeszcze inne mankamenty, takie jak na przykład brak dogodnego dojścia dla kominiarzy na dach. Największy problem to zbudowana z płyt betonowych droga, która miała być drogą tymczasową, a wygląda na to, że zostanie na lata. Jej współwłaścicielką jest Beata Hinc, prezes Szpitala Powiatu Bytowskiego. Dojazd jest fatalny. Istnieje ponadto zagrożenie, że prywatni właściciele powiedzą kiedyś „dość”, uniemożliwiając przejazd do wielorodzinnego budynku. Mieszkańcy winią władze gminy i Wydział Budownictwa w Starostwie Powiatowym, który wydał pozwolenie na budowę, a także firmę Cyferka, która podobno wprowadziła ich w błąd.



Mieszkańcy ulicy Nad Strumykiem w Mądrzechowie nie mają publicznej drogi dojazdowej. Na zdjęciu Anna Cieślak

Musimy jeździć po prywatnej drodze, która w znacznej części należy do rodziny Hinc, do pani prezes naszego szpitala. Tylko dzięki jej dobrej woli nadal możemy dojeżdżać do naszych mieszkań, ale to przecież może kiedyś się zmienić – mówi Anna Cieślak, mieszkanka bloku przy ulicy Nad Strumykiem w Mądrzechowie.

Przeanalizowała dokładnie dokumenty. Dowiedziała się, że w momencie, gdy rozpoczęła się budowa bloku w Mądrzechowie, deweloper, tj. firma Cyferka, doszedł do porozumienia z właścicielami pobliskich gruntów, czyli m.in. z rodziną Hinc. Według ustaleń mieszkańców, pozwolili przez 5 lat jeździć tymczasową drogą do bloku, po ich prywatnym gruncie. W międzyczasie gmina miała zbudować dogodny dojazd, bezpośrednio od drogi krajowej nr 20. Rozwiązanie tymczasowe stało się rozwiązaniem długotrwałym. 5 lat już dawno minęło. Według relacji mieszkańców blok został oddany do użytku w 2015 roku. Pierwsi lokatorzy mieszkali tam wcześniej. Jeszcze przed dokonaniem odbioru. Sprawa się skomplikowała, bo Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad nie pozwoliła gminie na zbudowanie najkrótszej drogi do asfaltu. Jedyna możliwość to budowanie zupełnie nowej drogi w kierunku Rzepnicy, w stronę ulicy Wrzosowej. Byłby to koszt liczony w dziesiątkach milionów złotych. Nic nie wskazuje na to, że w najbliższych latach gmina znajdzie takie pieniądze w budżecie.

Deweloper wziął pieniądze za mieszkania i zostawił gminę z tym problemem. Naszym zdaniem sprawa właściwego dojazdu do budynku wielorodzinnego powinna być rozwiązana jeszcze przed rozpoczęciem budowy. Deweloper powinien dokonać uzgodnień z gminą i być może nawet dołożyć się do kosztów budowy drogi. Uważamy, że wina jest po stronie gminy i osób, które wydawały pozwolenie na budowę, bo mogli załatwić to na starcie – mówi Anna Cieślak.

Mieszkańcy bloku przy ulicy Nad Strumykiem twierdzą, że właściciele pobliskich ziem, którzy udostępnili swój teren na drogę tymczasową, zaczęli już sygnalizować, że nie może to trwać wiecznie. Pojawiły się podobno sugestie, że droga kiedyś zostanie zamknięta. Przerażeni ludzie udali się do władz gminy. Mają pretensje, bo podobno reakcja jest taka, że... reakcji nie ma. Były rzekomo tylko puste obietnice.

Trochę się obawiamy, bo w końcu dojdzie do tego, że nie dojedzie do nas karetka, nie dojedzie straż pożarna, no i my sami nie dojedziemy – sygnalizowali mieszkańcy.

Dojazd tymczasowy jest mało komfortowy, zbudowany z kostlawych płyt betonowych. Z uwagi na to, że nie jest to droga gminna, zimą nikt jej nie odśnieża i nikt jej nie naprawia. Jest tam spore wzniesienie, więc przy oblodzeniu mieszkańcy mają ogromny problem z wyjazdem ze swoich posesji. W sytuacji zagrożenia może być nieciekawie.

Na zebraniu wiejskim rozmawialiśmy w tej sprawie najpierw sołtysiem. Na drugim zebraniu był burmistrz Ryszard Sylka, który obiecał, że podejmie temat. Było to w październiku 2021 roku. Burmistrz obie-

cywał, że spotka się z nami w listopadzie, ale do spotkania nie doszło. Być może wpływ na to miała pandemia? Być może były inne czynniki? – zastanawia się Cieślak.

Po kilku miesiącach oczekiwania, 7 marca z mieszkańcami spotkał się wiceburmistrz Jacek Czapiewski. Mieszkańcy usłyszeli, że gmina nie ma nawet wyznaczonego terenu pod budowę drogi gminnej do tego budynku.

Powiedział nam, że gmina jest w konflikcie z właścicielami firmy Cyferka, którzy podobno nie chcą sprzedać terenu pod

Nie powinno być tak, że coś powstaje, ktoś sprzedaje mieszkania, a teraz wszyscy mają oczekiwania wobec gminy
Eugeniusz Wiatrowski

budowę drogi – tak to przestawiają mieszkańcy.

Mieszkańców martwi brak działań ze strony gminy, która podobno nie zrobiła nawet małego kroku w kierunku rozwiązania ich problemu komunikacyjnego. Jeśli nawet kiedyś uda się to zrealizować, oczywiście jest, że zapłacą za to wszyscy mieszkańcy gminy Bytów – podatnicy.

„NA SŁOWO”

Brak publicznej drogi dojazdowej to nie jedyny problem mieszkańców ulicy Nad Strumykiem. Kolejny problem to brak właściwego odprowadzenia wody. Jak sygnalizują, z domów jednorodzinnych, zbudowanych wyżej na wzniesieniu woda spływa w niekontrolowany sposób, zalewając im garaże i podmywając chodniki. W kilku miejscach pojawiły się sporej wielkości dziury pod nawierzchnią z kostki betonowej.

Podmywanie terenu to nie jedyny problem. Następny to brak dojeżdż do przewodów kominowych dla kominiarzy, które powinny być zgodnie z przepisami. Nie wiem kto wydawał pozwolenie na budowę i kto odbierał ten obiekt, ale nie ma tu ani drabin na zewnątrz budynku, ani wewnątrz. Gdy przy-

chodzi kominiarz, musi wchodzić do mieszkania na samej górze i najczęściej przez okno dachowe w sypialni dostaje się na dach. Problem pojawi się, jeśli doszło do pożaru. Mamy tu mocno utrudniony dostęp. Uważam, że przepisy przeciwpożarowe raczej nie są spełnione – alarmuje Anna Cieślak. – Kupując mieszkanie w tym miejscu nie spodziewałam się takich problemów.

Mieszkańcom podobno zarzucano, że nie zauważyli tych wszystkich mankamentów, podpisując akty notarialne. Odpowiadają, że akty notarialne były bardzo obszerne. Jako osoby nie znające się na przepisach budowlanych, nie wychwycili tych mankamentów. Stwierdzają, że nie muszą znać się na przepisach. W tamtych latach wierzyli urzędnikom i deweloperowi na słowo.

Takie zapewnienie usłyszał również Jerzy Bryzek, pierwszy mieszkaniec tego budynku. Jak opowiada, pozwolono mu zamieszkać w tym bloku, a odbioru budynku dokonano około 2 lata później.

Zanim mieszkanie kupiłem, firma Cyferka zapewniała, że droga dojazdowa będzie tylko tymczasowo i w ciągu kilku lat gmina zbuduje właściwy dojazd. Wierzyliśmy im na słowo – opowiada Bryzek.

Potwierdza on, że jeśli chodzi o dostęp do przewodów kominowych, kominiarze muszą gramolić się przez okna dachowe.

Jest też problem z miejscami parkingowymi, których moim zdaniem jest za mało. Jest tylko wąski pas wzdłuż garaży, przeznaczony dla naszych samochodów. W rzeczywistości wszyscy parkują na gminnym terenie, który powinien być właściwą drogą dojazdową do naszego budynku od strony Rzepnicy – wyjaśnia Jerzy Bryzek.

Co ciekawe, zarządcą wspólnoty mieszkaniowej budynku przy ulicy Nad Strumykiem jest ta sama firma, która go zbudowała, czyli Cyferka.

Śmieszne jest to, że oni, gdy wskazujemy te wszystkie usterki, mówią, że nie odpowiadają za dewelopera, a to przecież oni są tym deweloperem – śmieje się mieszkańcy.

Kolejna kwestia to rzekome przeróbki, dokonane po zatwierdzeniu projektu budyn-



Doskwierający mieszkańcom problem to woda, tzw. deszczówka, zalewająca ich z działek położonych wyżej. W wielu miejscach pojawiają się przez to sporej wielkości wyrwy

ku, bardzo daleko idące. Mieszkańcy twierdzą, że deweloper dostał zgodę na zabudowę szeregową i właśnie dlatego nie ma tam rozwiązań takich, jak niezależne wejścia na dach, do

Zostaliśmy oszukani, bo niestety dla państwa Gierszewskich dokumenty najwidoczniej są nie niewarte

Beata Hinc

przewodów kominowych.

To miało być tak, że jedno wejście do budynku, to jedno mieszkanie. Oni najprawdopodobniej już po uzyskaniu pozwolenia na budowę przerobili poddasza, tworząc tam dodatkowe mieszkania. Zamiast 8 mieszkań, jest ich 16. Sprzedali dwa razy więcej mieszkań, a budynek nie spełnia wymagań dla obiektów wielorodzinnych pod względem na przykład przepisów przeciwpożarowych. Nie ma dostatecznej ilości miejsc parkingowych i nie ma też placu zabaw dla dzieci. Sprzedali mieszkania i zostawili nas z tym wszystkim, a urzędnicy nie reagują – podkreślają mieszkańcy ulicy Nad Strumykiem.

Kolejnym problemem, wynikający z zakwalifikowania tego budynku jako zabudowa szeregowa, to podobno konieczność ustawienia śmietników samo-

dzielnie przez mieszkańców, a nie jednego dla wszystkich, jak w przypadku budownictwa wielorodzinnego.

Reasumując, sprawa wygląda tak, że nam wmówili, że kupujemy mieszkania w budynku wielorodzinnym, a w papierach jest to zabudowa szeregową, która ma prawdopodobnie do spełnienia dużo mniej wymagań, jeśli chodzi o przepisy przeciwpożarowe czy ilość miejsc parkingowych. Teraz mówi się nam, że nie znamy przepisów, a my przecież prawnikami nie jesteśmy. Wierzyliśmy deweloperowi oraz wierzyliśmy urzędnikom, że należycie go sprawdzili przed oddaniem do użytku – komentuje Jerzy Bryzek.

GŁOS SOŁTYSZA

Problemy mieszkańców bloku Nad Strumykiem doskonale zna sołtys Mądrzechowa, Eugeniusz Wiatrowski.

Ludzie mają rację – stwierdza jednoznacznie. – Pierwsza rzecz jest taka, że nie mają drogi dojazdowej. Oczywiście ona niby jest, ale w rzeczywistości tak jakby jej nie było. To nie jest droga publiczna, tylko wiodąca przez prywatne grunta. Rozmawiałem z burmistrzem na ten temat. Są jakieś założenia, ale budowa nowej drogi do tego bloku to dziesiątki milionów złotych. Być może kiedyś zostanie to zrealizowane, ale nie wiadomo kiedy będzie nas na to stać, jako gminę. Bardzo dobrze, że będzie na ten temat artykuł, bo mnie to również iry-



Budynek wielorodzinny, zbudowany przez firmę Cyferka, jak sygnalizowali mieszkańcy, nie ma dogodnych dla kominiarzy dojść do przewodów kominowych

tuje. Wcale się ludziom nie dziwię. Mają ogromny problem, na przykład zimą, bo gmina drogi nie może odśnieżać. To droga prywatna. Nałożyło się kilka niezależnych elementów, które denerwują tych ludzi.

Podkreśla, że rozwiązanie to budowa zupełnie nowej drogi, ale byłaby to jedna z największych inwestycji w historii gminy Bytów. W tym miejscu powstaje pytanie, czy ten budynek w ogóle powinien powstać bez publicznego dojazdu?

– Nie jestem specjalistą w tym temacie, więc nie będę się wypowiadał. Ktoś przecież pozwolenie wydał. Moim skromnym zdaniem, jeśli coś miało by funkcjonować, musi mieć odpowiednią infrastrukturę, na przykład drogę dojazdową. Nie powinno być tak, że coś powstaje, ktoś sprzedaje mieszkania, a teraz wszyscy mają oczekiwania wobec gminy Bytów, domagając się budowy drogi. Trzeba ustalić kto tak naprawdę zawalił? – proponuje sołtys Wiatrowski. – Ludziom nie dziwię się, że brali te mieszkania i dokładnie nie sprawdzali, bo wtedy sytuacja mieszkaniowa w gminie Bytów była trudna. Sprzedawało się wszystko. Wyszło, jak wyszło i teraz mamy tzw. zonka.

W pierwszej rozmowie wiceburmistrz Jacek Czapiewski zapewniał, że w przypadku budowy bloku przy ulicy Nad Strumykiem, wszystko jest w porządku.

– Działka nr 4/73 należy do wspólnoty Nad Strumykiem, a dojazd jest poprzez działki

nr 4/24, 4/21 i 4/37 stanowiące współwłasność członków wspólnoty oraz przez działkę dewelopera nr 4/22, na której ustanowiono służebność. Jednocześnie nie ma w treści zapisu o obowiązywaniu okresu 5 lat służebności. Jest jedynie informacja, że będzie to trwało do czasu wybudowania innego dojazdu – zapewnia wiceburmistrz Czapiewski. – Działki dojazdowe do bloku mieszkalnego, stanowią współwłasność mieszkańców oraz – na pewnym odcinku – własność dewelopera. Obsługa budynku odbywa się poprzez gminną działkę drogową nr 4/41.

OSZUKALI NAS!

Jeśli głębiej zapoznamy się z tą sprawą, wydaje się ona już nie tak bardzo oczywista, jak to wskazują władze miasta. Dużo do powiedzenia ma właścicielka sąsiedniej działki, Beata Hinc, pracująca jako prezes Szpitala Powiatu Bytowskiego. Gdy rozmawiamy, mówi wprost, że czuje się oszukana przez firmę Cyferka. Z jej relacji wynika, że małżeństwo Gierszewskich podpisało kiedyś dokument, w którym zarzekali się, że po zakupie działki i realizacji inwestycji, znajdującej się poniżej posesji Beaty Hinc i jej rodziny, nie sprzedadzą żadnego mieszkania, dopóki gmina nie doprowadzi do tej działki drogi dojazdowej. Stało się inaczej. Beata Hinc nadal ma 1/5 prawa własności w działce drogowej. Drugim właścicielem było małżeństwo Gierszewskich. Po sprze-

daży mieszkań stali się nimi poszczególni lokatorzy bloku Nad Strumykiem. Dla rodziny Beaty Hinc mocno skomplikowało to sytuację, a przede wszystkim jest to ich zdaniem niewypełnienie zobowiązań, które składali jej właściciele firmy Cyferka.

– Pan Gierszewski razem z panią Gierszewską podpisali nam kiedyś zobowiązanie,

Kiedyś nazwisko właścicieli firmy Cyferka otwierało wszystkie drzwi. Teraz już tak nie jest, ale ciężko te drzwi „zamknąć”

Beata Hinc

twierdząc, że nie sprzedadzą żadnego mieszkania ani nie wynajmą do czasu aż zbudowana zostanie droga publiczna do tego obiektu. Mam dokument potwierdzający to – mówi Beata Hinc. – Zostaliśmy oszukani, bo niestety dla państwa Gierszewskich dokumenty najwidoczniej są nic niewarte. Musiałabym teraz pójść do sądu i walczyć z nimi.

Beata Hinc jest w kłopotliwej sytuacji, bo – jak mówi – z powodu stromego zjazdu zimą mieszkańcy swoje samochody zostawiają przy płocie jej posesji. Nie ukrywa, że jest to uciążliwe, ale musi jakoś z tym żyć.

– My też ich budowę i tak już dwa razy wstrzymaliśmy, bo z pewnymi rzeczami nie zgadzaliśmy się. Odpuściliśmy, gdy cała ta walka została na naszych barkach – relacjonuje Beata Hinc. – Kiedyś nazwisko właścicieli firmy Cyferka otwierało wszystkie drzwi. Teraz już tak nie jest, ale ciężko te drzwi „zamknąć”.

Wspomina ona również, że według planu daleko idącego, oprócz tego jednego budynku, miały powstać trzy następne bloki, które sąsiedzi zablokowali. Dziwi się dlaczego wydano została zgoda na budowę budynku wielorodzinnego w miejscu, gdzie jest zabudowa jednorodzinna? To kolejne, bardzo ważne pytanie.

Jak zaznacza, cała ta sytuacja jest dla niej bardzo trudna, bo szlabanu postawić nie może, ponieważ tymczasowa droga jest współwłasnością. Publiczny dojazd powinna zbudować gmina. Pozostaje pytanie czy inwestycję wartą kilkadziesiąt milionów złotych, a prowadzącą do jednego bloku, jednego dewelopera, powinni finansować wszyscy podatnicy z gminy Bytów?

– Oczywiście też jestem zdania, że najpierw powinna powstać droga, a następnie działka mogłaby być zabudowana, a nie odwrotnie. Droga wiodąca m.in. przez moją działkę miała być tylko tymczasowa. Minęło kilkanaście lat i wygląda na to, że ta tymczasowość trochę potrwa, a my zostaliśmy z problemem – komentuje Beata Hinc.

Dla porównania, teraz planowane jest Osiedle Kwiatowa przy wyjeździe w kierunku Borzytuchomia. Tam władze miasta planują najpierw budowę dróg, a następnie będą wydawać pozwolenia na zabudowanie działek. W Mądrzechowie było inaczej. Właściciele mieszkań w bloku przy ulicy Nad Strumykiem twierdzą, że było tak tylko dlatego, że blok budowany był przez firmę, należącą do Katarzyny Gierszewskiej i jej męża, przewodniczącego Rady Nadzorczej Wodociągów Miejskich.

DYSKOMFORT

Władze Bytowa na razie po bieżnie sprawdziły tę sprawę. Wstępnie ustalono, że warunki zabudowy zostały wydane prawidłowo, ale tylko dlatego, że Beata Hinc podpisała małżeństwu Gierszewskich pismo, udostępniając przejazd do placu budowy. Firma Cyferka najprawdopodobniej urzędnikom nie ujawniła, że warunkiem udostępnienia tego przejazdu była tylko sama budowa, a nie sprzedaż czy też wynajem mieszkań.

– Nie mam pojęcia o istnieniu takiego porozumienia pomiędzy deweloperem a wspomnianą osobą – komentuje wiceburmistrz Czapiewski.

Jeśli chodzi o budowę nowej drogi do Rzepnicy, jego zdaniem, sprawa jest mocno wą-

pliwa. Nie dość, że kosztowała by kilkadziesiąt milionów złotych, to jeszcze gmina nie ma gruntów na całym jej przebiegu. Bytowski samorząd musiał dokupywać działki m.in. od...

firmy Cyferka.

– To nie jest inwestycja, która

byłaby na pierwszym miej-

scu, jeśli chodzi o inwestycje

drogowe. Są inne priorytety –

zastrzega Czapiewski.

Potwierdza to burmistrz Ry-

szard Sylka zapewniając, że

gmina nie jest w stanie od

dewelopera wygzekwować kon-

sekwencji finansowych. Nie

dość, że musi zbudować drogę,

to trzeba najpierw wyku-

pić działki.

– Gdy Cyferka zabiegała

o dokumenty, był też procedo-

wany miejscowy plan zagospo-

darowania przestrzennego dla

Mądrzechowa. Przewidywa-

no w nim włączenie się do dro-

gi krajowej na wysokości tego

bloku. Gdy miejscowy plan po-

szedł do uzgodnień z General-

ną Dyрекcją Dróg Krajowych

i Autostrad, okazało się, że ta-

kie rozwiązanie komunikacyjne

nie zostało zatwierdzone. Rada

Miejska przyjęła plan bez tej ob-

sługi – opowiada Sylka. – We-

dług miejscowego planu zago-

sparowania przestrzennego

gmina jest zobligowana do wy-

kupienia terenu pod drogę i do

jej zbudowania. Sami czujemy

teraz dyskomfort. W tym roku

nie mamy w budżecie środków

na ten cel. Być może w przy-

szłorocznym budżecie uda się

to zapisać.

Jego zdaniem nie ma mowy

o próbie obciążenia dewelope-

ra kosztami budowy drogi. Jest

wręcz odwrotnie. To dewelo-

per z budżetu gminy Bytów do-

stanie pieniądze przy wykupie

działek pod budowę drogi.

– Droga została wytyczona

na gruntach prywatnych, nie

należących do gminy. Miesz-

kania zostały sprzedane, a lu-

drogi zostali z problemem. Ja sto-

ję po ich stronie. Rozumiem ich

– zapewnia burmistrz Sylka. –

Taki miejscowy plan zagospo-

darowania przestrzennego zo-

stał przyjęty. Nie mamy szans,

aby otrzymać od dewelopera

jakiegokolwiek pieniędzy na bu-

downię drogi.

Potwierdza on, że w miejsco-

wym planie zagospodarowa-

nia przestrzennego dozwolone

w tym obszarze były budynki

w zabudowie szeregowej, o wy-

sokości do 10 m. Co jeśli w rzec-

zywistości powstało zupełnie

coś innego?

– W takiej sytuacji należy

zwrócić się do powiatowego

inspektora nadzoru budowla-

nego – doradza burmistrz Sylka.

Wygląda na to, że w tej sprawie

jest tylko jeden wygrany. To

deweloper, który zbudował blo-

ki i sprzedał mieszkania.

Do Cyferki i do starostwa

wysłaliśmy pytania. Czekamy

na odpowiedź.

Do tematu wrócimy.

Mateusz Węsierski

redakcja@ibytow.news

tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Radny Szymczak ZAŁATWIŁ parkingowe naklejki dla Ukraińców

Wyrzucony z Prawa i Sprawiedliwości (str. 23) radny miejski Bytowa, Leszek Szymczak, ma kolejną inicjatywę, dotyczącą uchodźców z Ukrainy. Na sesji domagał się darmowego wstępu dla ukraińskich dzieci na bytowski basen „Nimfa”, a teraz oficjalnie wystąpił z wnioskiem o zamieszczenie informacji w języku ukraińskim na bytowskich parkometrach.

Zwracam się z interpelacją, aby burmistrz podjął działania mające na celu umieszczenie na wszystkich urządzeniach spółki City Parking Group, służących do poboru opłat za parkowanie, informacji w języku ukraińskim w jaki sposób z nich korzystać, jak dokonać opłaty i tak dalej – napisał radny Szymczak do burmistrza, Ryszarda Sylki.

Podkreśla on, że wielu uchodźców dotarło do Bytowa własnymi samochodami, a ponadto płatny parking jest przy Szpitalu Powiatu Bytowskiego. Działa tam niedawno otwarta przychodnia podstawowej opieki zdrowotnej, przeznaczona również dla uchodźców.

– Wielu obywateli z Ukrainy nie zna języka polskiego, a ponadto posługują się zupełnie innym alfabetem, czyli cy-

rylicą. Dlatego tak ważne jest, aby mogli bezproblemowo korzystać z parkometrów – przekonuje Szymczak.

Jego zdaniem mile widziane byłoby również zwolnienie ukraińskich samochodów, należących do uchodźców, z opłat za parkowanie, a także umożliwienie płatności kartą w parkometrach.

Reakcja ratusza była szybka, bo już 11 kwietnia na wszyst-

kich parkometrach umieszczono naklejki z informacją w języku ukraińskim. Jednocześnie, jak informuje wiceburmistrz Jacek Czapiewski, nie może być mowy o zwolnieniu użytkowników pojazdów uchodźców z Ukrainy z opłat za parkowanie.

– Umowa z firmą City Parking Group oparta jest na procentowym rozliczaniu przychodów, więc wiązałoby się to z uszczupleniem dochodów firmy – wyjaśnia Czapiewski.

Możliwość płatności kartą ma być uruchomiona w 2023 roku. Będzie to jeden z warunków specyfikacji w ogłoszonym postępowaniu przetargowym na obsługę specjalnej strefy parkowania. Czapiewski zauważa również, że płatne parkingi przy Szpitalu Powiatu Bytowskiego oraz parking przy Bytowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej obsługiwane są przez firmę City Parking Group na podstawie odrębnej umowy, zawartej między podmiotami.

Przy okazji władze Bytowa przewidują też rozszerzenie płatnej strefy parkowania. Od przyszłego roku ma być ona również przy modernizowanej właśnie ulicy Górnej i na ulicy Podzamcze. Burmistrz Sylka wyjaśnia, że wiąże się to z tym, iż miejsca parkingowe są blokowane przez osoby pracujące w tej okolicy. Płatne miejsca nie będą na większych parkingach, tylko na miejscach postojowych, zlokalizowanych wzdłuż ulic.

(MATEO) FOT. MARCIN PACYNO



11 kwietnia na wszystkich parkometrach umieszczono naklejki z informacją w języku ukraińskim

REKLAMA



**PRZEDSIĘBIORSTWO DROGOWE
ROMAN JERECZEK • PRZYBORZYCE 7
77-100 BYTÓW
tel./fax 59 822 58 66
jereczek@jereczek.pl**

ZATRUDNI:

KIEROWNIK SIECI WOD.-KAN.

Wymagania:

- Umiejętność pracy w zespole • Bardzo dobra organizacja pracy
- Doświadczenie przy realizacji inwestycji budowlanych • Prawo jazdy kat. B.

OPERATORA WIERTNICY HORYZONTALNEJ

Wymagania:

- Dbanie o stan techniczny sprzętu • Punktualność, rzetelność
- Prawo jazdy kat. C + E • Uprawnienia do obsługi maszyn

POMOCNIKA OPERATORA WIERTNICY

KIEROWNIKA ROBÓT DROGOWYCH

Wymagania:

- Doświadczenie na budowanie w bezpośrednim wykonawstwie
- Bardzo dobra organizacja pracy • Umiejętność pracy w zespole • Prawo jazdy kat. B.

OFERUJEMY

- Stabilną pracę w dynamicznie rozwijającej się firmie • Umowę o pracę
- Bardzo atrakcyjne wynagrodzenie adekwatne do doświadczenia i zaangażowania

**CV proszę przysyłać na adres e-mail lub dostarczyć osobiście do siedziby firmy
Tel. kontaktowy: 601 693 569**

BTBS spłaca kredyt z 1999 roku

Bytowskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego, którego prezesem od ubiegłego roku jest Karol Miazga, podsumowało 2021 rok. Dowiadujemy się, że BTBS zatrudnia 8 osób. Zlikwidowano etat sprzątaczkę. Zamiennie utworzono stanowisko administratora i specjalisty ds. technicznych.

Disponujemy 3 budynkami wielorodzinnymi o łącznej liczbie 95 lokali mieszkalnych i o powierzchni użytkowej niemal 5 tys. m2 przy ulicy Gdańskiej – informuje prezes Karol Miazga.

W ubiegłym roku wykonano wiele prac remontowych, w tym na bloku „A” o wartości ponad 12 tys. zł, na bloku „B” o wartości ponad 32 tys. zł i na bloku „C” o wartości prawie 18 tys. zł.

Spółka zajmuje się też administrowaniem wspólnotami mieszkaniowymi. W ubiegłym roku pozyskano dwie nowe wspólnoty. Są to wspólnota przy ulicy Jesionowej 10 oraz w Studzienicach. Łącznie

BTBS zarządza 80 wspólnotami mieszkaniowymi, uzyskując przychód w wysokości ponad 550 tys. zł brutto i dochód w wysokości ponad 65 tys. zł. Warto podkreślić, że siedziba BTBS została przeniesiona z ulicy Gdańskiej na ulicę Dworzec 2, co kosztowało ponad 12 tys. zł.

Prezes Miazga oznajmia, że największym sukcesem spółki w 2021 roku była spłata kredytu w wysokości ponad 200 tys. zł. – Pomimo rosnących cen usług i materiałów, osiągnęliśmy zysk w kwocie ponad 38 tys. zł – informuje Miazga.

Wspomniał on, że wyżej wymieniony kredyt nie został jesz-

cze w całości spłacony, ale zapłacono sumę poza standardowymi ratami. To część zobowiązania zaciągniętego w 1999 roku w wysokości 1 mln zł. Pożyczka była wzięta na budowę budynków i nadal jest do spłacenia, a już trzeba brać kolejny kredyt na modernizację tych nieruchomości. Do spłaty z wspomnianego kredytu pozostało jeszcze 204 tys. zł, która to kwota ma być w tym roku do końca spłacona. Wówczas przyjdzie czas na przeprowadzenie remontów.

BTBS myśli o budowie nowych budynków, jednak chce najpierw pozyskać tereny od miasta. (MATEO)

ZDERZENIE w Świątkowie

Bytowscy policjanci wyjaśniali okoliczności wypadku drogowego na drodze wojewódzkiej nr 209.

Do wypadku doszło w piątek 1.04. około godziny 13.30 w Świątkowie. Funkcjonariusze, którzy pracowali na miejscu zdarzenia, ustalili, że 21-letnia kierująca mazdą najprawdopodobniej nie zachowała bezpiecznej odległości i najechała na tył unieruchomionego samochodu marki Jeep,

a następnie zjechała na przeciwny pas ruchu i zderzyła się czołowo z nissanem. Po zdarzeniu jeden z samochodów zapalił się.

Niestety, w wyniku wypadku ranna została 21 i 44-latką. Policjanci zatrzymali prawo jazdy mieszkankę powiatu sławieńskiego. Śledczy, pracując

na miejscu, zabezpieczyli ślady, wykonali oględziny miejsca oraz sporządzili dokumentację fotograficzną. Policjanci ruchu drogowego opisali szczegółowo uszkodzenia w pojazdach, które następnie zostały zabezpieczone do dalszych celów procesowych.

(MATEO) FOT. KPP BYTÓW



POLICJA informuje, że jest BEZPIECZNIEJ

Powiat bytowski jest podobno bezpiecznym powiatem. Takie wnioski płyną z raportu lokalnej policji. Statystyki przedstawił Jacek Kowalski, nowy zastępca komendanta powiatowego policji w Bytowie, odpowiedzialny za pion kryminalny.



Jednemu sprawcy poprzez skuteczne działania udało się przypisać więcej niż jeden czyn mł. insp. Jacek Kowalski, zastępca komendanta powiatowego policji

Kowalski w policji pracuje 23 lata. Od początku pracował w pionie kryminalnym – przez 8 lat na stanowiskach wykonawczych, a później na stanowiskach dowódczych. Jak zapewnia, w powiecie bytowskim zrobił rozeznanie co do ewentualnych zagrożeń bezpieczeństwa. Wykonał statystykę 5 lat wstecz.

W 2021 roku doszło do mniejszej ilości przestępstw niż w poprzednich latach, a wykrywalność utrzymała się na poziomie 80 proc. Najbardziej dokuczliwe przestępstwa to oczywiście kradzieże, kradzieże z włamaniem, uszkodzenia samochodów czy uszkodzenia ciała, bójka albo pobicie. Jest wzrost ilości takich przestępstw do 336 wobec 317 w poprzednim roku. Od 3 lat ilość tego rodzaju zdarzeń utrzymuje się na podobnym poziomie.

– Zgłoszeń było mniej niż czynów. Oznacza to, że jednemu sprawcy poprzez skuteczne działania udało się przypisać więcej niż jeden czyn, który nie był zgłoszony – wyjaśnia wicekomendant Kowalski.

Było 155 zgłoszeń, dotyczących kradzieży wobec 149 w roku 2020. W 2020 roku było

bardzo dużo kradzieży samochodów z wykrywalnością na poziomie 23,8 proc. Przestępstwa rozbójnicze utrzymały się na podobnym poziomie. W ubiegłym roku było ich 79, z wykrywalnością na poziomie 100 proc.

Jak zauważa wicekomendant, zmienia się geografia przestępstw. Rozbojów i pobic jest coraz mniej, a coraz więcej przestępstw gospodarczych, takich jak oszustwa internetowe. Jak zauważa wicekomendant, jeśli chodzi o te przestępstwa, najważniejsza jest profilaktyka, aby ludzie nie dali się nabierać na przykład na oszustwa typu „na wnuczka”. Rok do roku pojawiły się o 843 postępowania więcej w tej kategorii. Wykrywalność jest niska.

– Takie przestępstwa są trudne do wykrycia – podkreśla wicekomendant.

Przestępstw narkotykowych w ostatnich 3 latach jest podobna ilość, rok do roku. W 2021 roku było 131 takich czynów. Często z jednego zawiadomienia wyodrębnionych było kilka postępowań. Zabezpieczono narkotyki, które mogłyby dać 16 tys. tzw. działek.

Cały czas działa Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa. W 2019 roku zgłoszono prawie 600 zagrożeń bezpieczeństwa, rok później 670, a w 2021 roku było to już 972 zagrożeń bezpieczeństwa.

Interwencji miało miejsce prawie 16 tys., ale ponad 5 tys. to te, dotyczące kwarantanny. Wiąże się z tym ostatnim również zwiększona ilość wykrytych wykroczeń.

Ze statystyk wynika, że na drogach jest bezpieczniej. Według wicekomendanta może to wiązać się z coraz lepszą infrastrukturą drogową. W 2019 roku było 96 wypadków, rok później – 88, a w 2021 roku – 70. Rok temu zginęła na drogach 1 osoba, a w 2020 roku aż 15. W 2018 roku było 700 kolizji, rok później 760, a w 2021 roku na drogach doszło do 633 kolizji. Tendencja jest spadkowa. Jest też coraz mniej wypadków na przejściach dla pieszych. Jak zaznacza wicekomendant Kowalski, mieszka on w Elblągu i gdy porównuje swoje miasto do powiatu bytowskiego, stwierdza, że u nas jest więcej spowolnień ruchu w obrębie przejść dla pieszych.

– To jest bardzo dobry kierunek – chwali Kowalski.

W 2020 roku w Komendzie Powiatowej Policji w Bytowie służyło 152 policjantów i było 8 wakatów. Rok później były 154 etaty. Wzrost o 2 z nich wynika z przywrócenia Posterunku Policji w Lipnicy. Komendę Powiatową Policji zasililo 25 nowych policjantów.

– To jest dla nas wyzwanie, dla kierownictwa, bo tych młodych policjantów trzeba przy-

zwyczać do dobrej pracy – podkreśla Kowalski.

Duże wyzwanie dla policji to uchodźcy, którzy przyjeżdżają na naszego powiatu i których jest już ponad 1300. Policja dociera do nich z ulotkami. Są ostrzegani aby nie dali wykorzystać się przez tzw. czarne owce.

Problemem policji są zwolnienia funkcjonariuszy, któ-

rych było w ubiegłym roku aż 16. Zauważył to radny powiatowy Wojciech Duda. Wicekomendant wyjaśnia, że tych 16 przypadków to przejścia funkcjonariuszy na emeryturę. Przyznał, że to bardzo duża liczba odejść, ale na szczęście są też nowi, młodzi funkcjonariusze, więc następuje zmiana pokoleniowa.

(MATEO)

ATAK na policjantów

W trakcie nadzorowania rejonu Brzeźna Szlacheckiego do policjantów wybiegł mężczyzna i opłuł radiowóz, po czym uciekł. Mundurowi na terenie miejscowości podjęli legitymowanie grupy osób. Mężczyźni wielokrotnie znieważali policjantów i nie stosowali się do ich poleceń.



Mężczyźni wielokrotnie znieważali policjantów. Na miejsce interwencji dotarł także 26-latek, który przedtem opłuł policyjny radiowóz. On również znieważał policjantów oraz próbował go otwierać. W trakcie zatrzymywania go przez funkcjonariuszy znajomi próbowali temu zapobiec i grozili oraz naruszali wielokrotnie nietykalność cielesną mundurowych – informuje bytowska policja.

W związku z tym do policyjnego aresztu trafili 23, 26, i 30-latek. Mieszkańcy gminy Lipnica noc spędzili w policyjnym areszcie. Śledczy przesłuchali już mężczyzn i przedstawili im zarzuty.

Za naruszenie nietykalności, znieważenie oraz groźby bezprawne wobec policjantów grozi kara pozbawienia wolności do 3 lat.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW



Posterunek Policji w Lipnicy

Strażacy naprawiali dach uszkodzony przez wiatr

Strażacy OSP Tuchomie usuwali skutki porywistego wiatru, który uszkodził dach na domu jednorodzinnym w Trzebiatkowej.

Na miejsce działań, zadysponowani zostali również strażacy z Jednostki Ratowniczo – Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Bytowie, podnośnikiem hydraulicznym SH-25 D MAN oraz druhowie z OSP Trzebiatkowa.

– Dzięki wykorzystaniu prawie 14-metrowej drabiny tuchomskich strażaków zagrożenie zostało szybko usunięte, a pomieszczenia zabezpieczone przed ewentualnymi skutkami opadów deszczu – informuje Damian Chamier Gliszczyński, naczelnik OSP Tuchomie.

(MATEO)

FOT. OSP TUCHOMIE



REKLAMA

AGROMIX

KASACJA POJAZDOW
SPRZEDAŻ CZĘŚCI UŻYWANYCH
SKUP AUT ZA GOTÓWKĘ

Opatówek | tel. 735 971 883 | tel. 512 010 612
tel./fax. 94 318 78 05

Działka dla Bogdana Gierszewskiego – 3200 m² za 1130 zł

Zaledwie 1130 zł netto za ponad 3200 m². W takiej cenie działkę od Starostwa Powiatowego w Bytowie dostał przewodniczący Rady Nadzorczej Wodociągów Miejskich w Bytowie, Bogdan Gierszewski. Nie on jeden skorzystał z okazji. W identycznej cenie jeszcze większą działkę ze stawem zdobył mieszkaniec gminy Miastko. Nie są to umowy sprzedaży, tylko dzierżawa, ale i tak według niektórych radnych tak niskie ceny wynikają z zaniedbania władz powiatu. Radny powiatowy Wojciech Duda twierdzi, że starosta Leszek Waszkiewicz nie dba o właściwą promocję takich ofert.

Podsumowując wyniki przetargu, opublikowane 19 kwietnia, na 4 wystawione na licytację działki tylko do 3 zgłosili się chętni. W pierwszym przypadku działka położona w gminie Miastko o powierzchni ponad 16 tys. m², którą w znacznej części zajmuje staw, została wylicytowana za kwotę 1130 zł rocznego czynszu dzierżawnego. Cena wywoławcza to 1100 zł.

Największe zainteresowanie wzbudziła działka nr 193 w Świeszynie, o powierzchni ponad 38 tys. m², która również w większości zajęta jest przez zbiornik wodny. Licytowały ją dwie osoby. Cena wywoławcza była ustalona na 2100 zł netto, a wylicytowano ją ostatecznie za 2300 zł. Jedynymi zainteresowanymi działką nr 73/34 w Nożynku był przewodniczący Rady Nadzorczej Wodociągów Miejskich w Bytowie i jego małżonka. Małżeństwo Gierszewskich przy jednym postępowaniu wylicytowało ją za 1130 zł netto. To przylegająca do stawu działka o powierzchni ponad 3200 m². Znajduje się w pobliżu terenu należącego do Bogdana Gierszewskiego, na którym posadowione są silosy. W ogóle nie było chętnych na działkę o nr 239 w Rekowie, wystawioną za kwotę 2900 zł. To jezioro

Rekowskie o powierzchni ponad 80 tys. m², czyli ponad 8 ha. – Całkiem niedawno zrezygnowano z powiatowego budżetu obywatelskiego uznając wydatek 70 000 zł rocznie za zbyt wysoki. Podobno nie ma pieniędzy w budżecie. Jednocześnie starosta takie oferty jak wyżej przedstawione promuje w taki sposób, że dowiadują się o nich nieliczni, najczęściej dotychczasowi dzierżawcy. Gdyby skorzy-

stał z popularniejszych portali, gazet czy też z własnego konta na Facebooku, gdzie intensywnie promuje się publikując zdjęcia z wręczania pucharów i przecinania wstęg, być może do takich przetargów zgłosiłoby się więcej osób i cena za działkę 3200 m² nie byłaby w wysokości 1130 zł, ale np. 4000 zł. Mnożąc to przez ilość takich ofert w roku uezbiarłoby się na budżet obywatelski – komentuje radny Wojciech Duda.

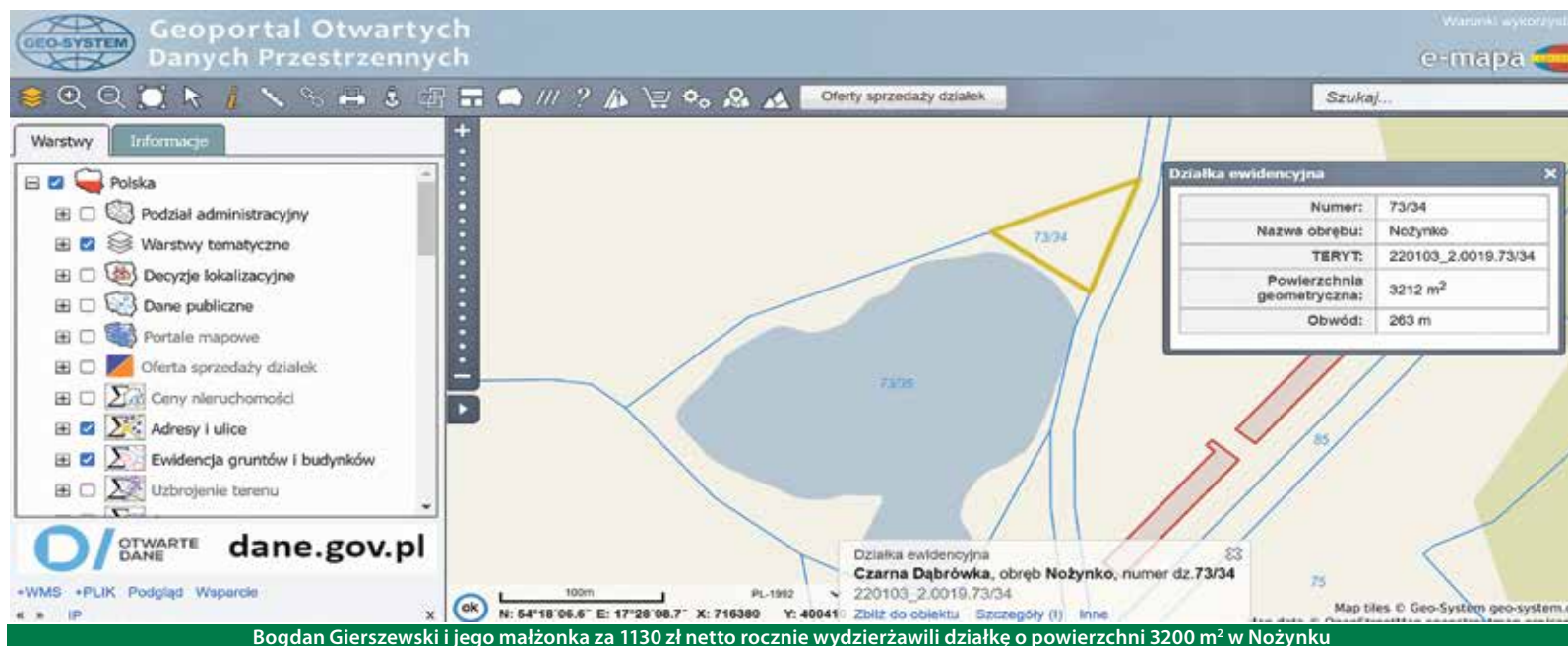
Starosta zapewnia, że zarzut dotyczący braku promowania takich ofert, na przykład na profilu Facebook, prowadzonym przez Leszka Waszkiewicza, jest niezasadny. Jego zdaniem również radny Wojciech Duda mógłby taką promocję przeprowadzić.

– Trudno mi nawet komentować takie słowa, bo radny mógł zrobić to samo – komentuje starosta Waszkiewicz. – Bardzo mi to pochlebia, że radny Duda uważa mój profil na Facebooku za bardzo popularny i z dużym zasięgiem. Zasięgi są tak wysokie właśnie dlatego, że nie ma tam tego typu informacji, o jakich radny mówi. Do tego są strony internetowe, na których informujemy o wszystkich gruntach, które dzierżawimy. Na temat wszystkich działek przeznaczonych do dzierżawy czy do sprzedaży informujemy właśnie na naszych stronach internetowych, czy też dajemy ogłoszenia w prasie.

Ponadto starosta zastrzega, że w tym przypadku nie było mowy o dzierżawie gruntów powiatu, tylko należących do Skarbu Państwa. Dla powiatu to zadanie zlecone. Ma z tego tytułu tylko procent wynagrodzenia.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Bogdan Gierszewski i jego małżonka za 1130 zł netto rocznie wydzierżawili działkę o powierzchni 3200 m² w Nożynku

Powiatowy „TRUP”, czyli spółka PKS Bytów?

Utrzymywana przez Starostwo Powiatowe spółka PKS Bytów zadziwia radnego Zbigniewa Kosińskiego. Zastanawia się on, co to jest za firma, która odnosi sukces, gdy wychodzi na „0”?

Co to jest za firma, która chwalona jest za osiągnięcie zerowego wyniku? O co tu chodzi? O przetrwanie? – pyta radny Kosiński. – Kiedyś jeszcze można było tłumaczyć się utrzymaniem miejsc pracy, ale teraz pracy jest mnóstwo,

szczególnie dla kierowców. Tabor jest przestarzały. Ludzie autobusami nie jeżdżą. Spółka PKS dowozi właściwie tylko uczniów, a jak w firmie zaczyna brakować w kasie, to po prostu coś sprzedają, kolejną część swojego majątku. Zastanawiam się jak długo będą tak wegetować? Jego zdaniem spółka PKS Bytów to pozostałość po poprzednim systemie PRL.

– Tam pracują ludzie, od których się nie wymaga. Funkcjonuje stary układ. Firma zatrzymała się w 1987 roku. Prezes przychodzi zadowolony, bo spółka wyszła na „0”, a stało się tak tylko dlatego, że paliwo było tanie. Skończył się ten rok i znowu będziemy musieli do interesu dokładać – komentuje Kosiński. – Do tego oczywiście jeszcze do Szpitala

Powiatu Bytowskiego musimy dokładać. Co chwilę jakieś kredyty.

Wbrew temu, co mówi radny Kosiński, akurat ubiegły rok spółka PKS Bytów kończy na dużym plusie. Prezes Zdzisław Piskorski mówi o kwocie 1 mln zł.

– Kończymy rok na zdecydowanym plusie, z sześcioma zerami – cieszy się Piskorski. – Wynika to przede wszystkim z tego, że świadczymy usługi w ramach Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych, który ma utrzy-

Niestety, sporo funduszy idzie w nasze rury wydechowe

prezes
Zdzisław Piskorski

mać komunikację w tych trudnych czasach. Są to dopłaty do linii mających charakter linii o charakterze użyteczności publicznej. Świadczymy tego rodzaju obsługę nie tylko w powiecie bytowskim, ale i dla gminy Przechlewo. Gdyby nie drogie paliwo, wyniki byłyby jeszcze lepsze, bo jeździmy więcej. Niestety, sporo funduszy idzie w nasze rury wydechowe.

Przyznaje on, że dopłaty do transportu zbiorowego wypłacane są m.in. przez Urząd Marszałkowski. Dzięki temu spółka umocniła swoją pozycję, jeśli chodzi o strukturę finansów. Bilans spółki zostanie dokładnie omówiony na posiedzeniu Komisji Budżetu Rady Powiatu.

Starosta cieszy się z dobrego wyniku, ale przyznaje, że

nie wpływa na to tylko sytuacja przewozowa, ale również inne czynniki – na przykład różnego rodzaju „tarcze” i dopłaty.

– Dopłaty są do końca roku i później może ich nie być, ale nie mówię, że tak będzie. Z naszej perspektywy, oczywiście obojętne było tak jak najdłużej – ko-

mentuje starosta Leszek Waszkiewicz. Co do słów radnego, Zbigniewa Kosińskiego, nie chce on ich komentować.

– Nie każdą nierozsądną wypowiedź wypada mi komentować – kwituje krótko starosta bytowski.

(MATEO)



Według radnego Kosińskiego spółka PKS Bytów to przedsiębiorstwo, które zatrzymało się w 1987 roku



Pojawił się i zniknął. NIE BĘDZIE budżetu obywatelskiego

Władze powiatu bytowskiego zlikwidowały budżet obywatelski, który funkcjonował bardzo krótko, bo tylko przez 1 rok. Sprawa jest kontrowersyjna i jak mówi starosta, Leszek Waszkiewicz, dla niego bardzo trudna, ale z uwagi na oszczędności twierdzi, że trzeba było podjąć taką decyzję.



Radny Aleksander Szopa nie zdołał obronić budżetu obywatelskiego

Brakuje środków finansowych na realizację wydatków bieżących i wydatków związanych z wynagrodzeniami pracowników – tak to uzasadnia starosta Waszkiewicz. Jako argument podawany jest też spadek dochodów z podatku PIT, wymuszony sejmową ustawą, co zaburza równowagę budżetu powiatu. Przy-

czyną tej sytuacji jest również, jak powiedziano, rosnąca inflacja. W związku z tym pojawił się wniosek, aby budżet obywatelski na 2023 rok w powiecie bytowskim całkowicie zlikwidować.

– Decyzja jest trudna, bo wydaje się, że zasadne jest, aby obywatele mieli jak największy wpływ na budżet powia-

tu, nie tylko poprzez radnych. Niestety, od stycznia zmieniło się wiele. Oprócz zmian podatkowych, również wojna na Ukrainie i wzrost kosztów życia – uzasadnia starosta Waszkiewicz.

Podaje on też jako argument wzrost cen paliwa i zapowiadane zmiany podatkowe, bo przecież od lipca podatek PIT ma być obniżony do 12 proc., co zmniejszy wpływy do budżetu. Jednocześnie, jak mówi starosta, pracownicy domagają się podwyżek, co może oznaczać tylko jedno – wzrost kosztów powiatu.

Przeciwny likwidacji budżetu obywatelskiego jest inicjator tego rozwiązania, radny powiatowy Aleksander Szopa. Przed uruchomieniem tego projektu zebrał wśród mieszkańców podpisy. Można powiedzieć, że budżet obywatelski w powiecie bytowskim to jego dziecko.

– Na początku 2020 roku złożyłem wniosek o utworzenie powiatowego budżetu obywatelskiego. Już wtedy wniosek ten spotkał się z nieprzychylną opinią. Dostałem odpowiedź negatywną. Starosta uzasadniał, że

wolałby przeznaczyć te środki na remont jakiegoś odcinka drogi lub chodnika, czyli na zadania inwestycyjne, a nie społeczne. Pół roku później wystąpiłem z wnioskiem obywatelskim, gdzie zebrałem ponad 700 podpisów. W regulaminie rzeczywiście było zapisane, że co roku, do końca marca będziemy ustalać wysokość budżetu obywatelskiego. Uchwaliliśmy, że będzie to kwota 70 tys. zł, z zadaniem najtańszymi za kwotę w wysokości 50 tys. zł i najdroższymi za cenę rzędu 10 tys. zł – opowiada radny Szopa.

Jego zdaniem budżet obywatelski był przeznaczony przede wszystkim na działania tzw. miękkie, czyli nieinwestycyjne. Teraz okazuje się, że nie będzie niczego, jakby to powiedział Krzysztof Kononowicz. Radny Szopa krytykuje takie postępowanie władz powiatu.

– W pierwszej części złożono 12 wniosków, a 3 z nich zostały pozytywnie zaopiniowane. Łączne wydatki to 30 tys. zł – zaznacza radny Szopa.

Jego zdaniem była nadzieja, że w kolejnej edycji będzie większe zaangażowanie miesz-

kańców i większe wydatki, ale teraz wszystko zostało zniweczone. Uważa on, że utrzymanie budżetu obywatelskiego to wyjście naprzeciw czasom, bo ludzie mogą w trakcie pandemii wychodzić z różnymi inicjatywami. Mogłaby być to nawet pomoc uchodźcom. Wskazuje on, że na przykład można by za te pieniądze organizować kursy językowe dla uchodźców.

– Starosta reprezentuje partię Platforma Obywatelska, więc myślałem, że idziemy w kierunku obywatelskości. To samo dotyczy powiązanego z PO stowarzyszenia Wspólnota Samorządowa. Wyjściem do społeczności był właśnie powiatowy budżet obywatelski i realizacja zadań z nim związanych – komentuje radny Szopa.

Zaapelował on, aby zachować budżet obywatelski,

bo 70 tys. zł to nie jest duża kwota w skali całego budżetu, liczącego około 100 mln zł. Jego zdaniem powiat bytowski mógłby to „udźwignąć”, pomimo wzrastających kosztów. Apelowal do radnych o odrzucenie odrzucenia budżetu obywatelskiego.

Starosta zarzucił Szopie, że nie ma praktyki rządzenia. Zauważył też, że radny Szopa nie wskazał z jakich wydatków bieżących należy przesunąć pieniądze, aby mieć 70 tys. zł na budżet obywatelski.

Ostatecznie budżet obywatelski w powiecie bytowskim został na przyszły rok wyłączony. To samo na sesji uczynili radni gminy Bytów. Wszystko z powodu oszczędności.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

PEDOFIL Z BYTOWA ARESZTOWANY!

Prokuratura Rejonowa w Bytowie prowadzi śledztwo w sprawie posiadania w celu dalszego rozpowszechniania filmów wideo przedstawiających treści pornograficzne z udziałem małoletnich. Śledztwo w tej sprawie zostało wszczęte z końcem grudnia zeszłego roku na podstawie zawiadomienia o przestępstwie złożonego przez jednego z łowców pedofilów, który podając się za 13-letnią dziewczynkę nawiązał kontakt internetowy z podejrzanym.

Sprawcą przestępstwa okazał się 36-letni mieszkaniec Bytowa, Marcin M., któremu przedstawiono zarzut posiadania łącznie co najmniej 4 filmów wideo przedstawiających treści pornograficzne z udziałem małoletnich. Niżej wymienione filmy Marcin M. przechowywał na zabezpieczonych

u niego telefonach komórkowych.

– Marcin M. przesłuchany w charakterze podejrzanego przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, przy czym ze złożonych przez niego wyjaśnień wynika, że ma skłonności o charakterze pedofilskim – komentu-

je Paweł Wnuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Słupsku.

Na wniosek bytowskiej prokuratury wobec Marcina M. Sąd Rejonowy w Bytowie zastosował tymczasowe aresztowanie na okres 3 m-cy.

Marcin M. był już karany sądowo za popełnie-

nie podobnego przestępstwa o charakterze pedofilskim na karę pozbawienia wolności, w związku z czym obecnie będzie odpowiadał w ramach recydywy. Za popełnienie zarzucanych mu czynów grozi mu kara do 15 lat pozbawienia wolności.

Patryk Knapczyk

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Siedzi pijany facet w barze i myśli sobie:

– Mam już dość, idę do domu.

Próbuje wstać, ale upada. Myśli:

– Ok, doczołgam się do drzwi i spróbuję wstać na ulicy.

Wychodzi na ulicę, próbuje wspiąć się

na parkometr, ale znów upada. Myśli:

– Doczołgam się do tamtego murku i spróbuję.

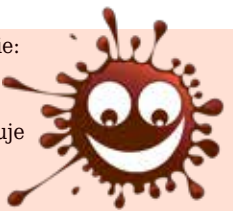
Wspina się na murek, ale znowu upada. W ten sposób, ciągle bezskutecznie próbując wstać, doczołguje się do domu.

Starając się nie budzić żony, wślizguje się do łóżka. Rano żona budzi go wymówkami:

– Piłeś?!

– Ależ co ty, skarbie! Ja, piłem?

– Właśnie dzwonili z baru, żeby ktoś odebrał twój wózek inwalidzki...



REKLAMA

ZAKUP LASU
I gruntów przeznaczonych do zalesienia

NADLEŚNICTWO TRZEBIELINO
JEST ZAINTERESOWANE ZAKUPEM LASÓW I GRUNTÓW
PRZEZNACZONYCH DO ZALESIENIA

KONTAKT:
TRZEBIELINO@SZCZECINEKLASY.GOV.PL LUB TEL. 59 858 02 44

REKLAMA

centrumszkod.eu

Kolizja, stłuczka, wypadek?
wszystko załatwimy za Ciebie, bez wychodzenia z domu!

- pomoc drogowa
- naprawy bezgotówkowe
- auta zastępcze
- w warsztacie pierwszej kategorii

tel. 506 756 755

ul. Skarszewska 16,
83-400 Kościerzyna

www.centrumszkod.pl

REKLAMA

JACKOP
ROBOTY ZIEMNE

USŁUGI SPYCHARKĄ GĄSIENICOWĄ

I inne roboty ziemne
m.in. niwelacje terenu niwelatorem laserowym, przydomowe
oczyszczalnie ścieków, przyłącza wod-kan, wykopy pod fundamenty

tel. 663 550 730

REKLAMA

AUTO-SZYBY

Bytów ul. Polna 22

602 321 023

Sikorskiego 22 – bytowski BROOKLYN

Kamienica z długą historią i ogromnymi problemami. Mieszkańcy budynku przy ulicy Sikorskiego 22 obawiają się, że ich dom w końcu się zawali. W tle są problemy własnościowe. Choć miasto przez lata pobierało od nich czynsz, okazuje się, że gmina nie ma do budynku prawa własności. Należy on do potencjalnych spadkobierców mężczyzny, który mieszkał tam jeszcze przed II wojną światową oraz krótko po zakończeniu działań wojennych. Jego syn wyjechał do Niemiec i ślad podobno po nim zaginął. Sprawa w sądzie utknęła właśnie dlatego, że nie można znaleźć spadkobierców.



Właściciel tej kamienicy zmarł 50 czy też 60 lat temu. Miasto przez lata pobierało czynsz za mieszkania, ale remontu ten



Wiceburmistrz Jacek Czapiewski od dawna obiecuje, że zajmą się sprawą
Anna Wolska

budynek nigdy nie widział. Były tylko drobne naprawy – mówi Kazimierz Wolski, mieszkaniec kamienicy przy ulicy Sikorskiego 22.



Kazimierz Wolski kamienicę w której mieszka nazywa bytowskim Brooklyn'em, ze względu na jej stan techniczny

Jak opowiada, jedyny remont jaki widzieli mieszkańcy, to podobno 3 okna wymienione w piwnicy. Wolski ma obecnie 52 lata. Urodził się w tej kamienicy i – jak mówi – przez te wszystkie lata żadnego poważnego remontu nie było. Łącznie mieszka tam 7 rodzin. Wszyscy są w takiej samej sytuacji. Drobne poprawki robią na własny koszt. Ich zdaniem Urząd Miejski powinien w końcu kamienicę przejąć i wyremontować albo sprzedać mieszkania. Wówczas lokatorzy założiliby wspólnotę mieszkaniową i poradziliby sobie z remontem.

– Jeżeli ktoś pieniądze przez tyle lat bierze, to powinien o to zadbać – podkreśla Wolski.

Po silnych wichurach, które były na początku tego roku, zaczęło już nawet zrywać dach. Kilka lat temu, na zlecenie urzędników, zlikwidowano balkony od strony ulicy Sikorskiego.

skiego, bo stwarzały zagrożenie. To doraźne rozwiązania.

– Dach naprawiali w taki sposób, że wbili kilka gwoździ i ich zdaniem remont jest załatwiony – zaznacza Wolski.

Budynek, o którym mowa, jest z 1902 roku. Obecnie wygląda jak krótko po zakończeniu działań wojennych. Mieszkańcy mówią, że czują się jakby mieszkali w Mariupolu po przejściu rosyjskiego wojska. Lokatorzy podkreślają również, że na wejściu do ich kamienicy są jedyne zabytkowe drzwi, znajdujące się przy ulicy Sikorskiego.

– Schody na klatkę schodową też są oryginalne. Niektóre stopnie są już niestety wyłamane. Sami je malowaliśmy – zaznaczają mieszkańcy.

W dokumentach zachowały się dowody potwierdzające, że kamienica należała kiedyś do człowieka o nazwisku Kaiser. Rodzina Wolskich ma list, w którym zastępca przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Jan Korzeniewski, zwraca się do właściciela kamienicy, aby ten jeden z lokali przyznał rodzinie Wolskich. Dokument sporządzony został 1 sierpnia 1955 roku. Od tamtej pory Wolscy mieszkają na ulicy Sikorskiego 22.

– Mieszkanie to pan Kaiser przyznał mojemu ojcu i mojej matce. Najpierw mieszkaliśmy na dole, a później pan Kaiser pozwolił przeprowadzić się do góry – opowiada Kazimierz Wolski. – Pan Kaiser zmarł w tym budynku, a jego syn przed Ro-

sjanami uciekł do Niemiec. Później ślad po nim zaginął. Teraz, po tylu latach, nasza władza szuka właściciela kamienicy. Moim zdaniem szukają tylko dlatego, że jest to bardzo dobry punkt w mieście. Jeśli przedłużą postępowanie, a cała buda się zawali, to będzie atrakcyjna działka dla jakiegoś dewelopera. Czy naprawdę te nasze władze myślą, że wszyscy są głupi, a tylko oni mądrzy? Przecież my wiemy o co tu może chodzić i dlaczego to sprawa tak bardzo się przeciąga.

Mieszkańcy apelują do władz gminy, aby sprzedały im mieszkania. Najpierw jednak domagają się podstawowych remontów, na przykład zabezpieczenia dachu, który jest w stanie rozkładu.

– Nasze władze, zamiast coś zrobić, nadal tylko szukają spadkobierców syna, syna, syna i syna, syna, syna, dziadków i kto wie kogo jeszcze, a przecież w okolicy są inne poniemieckie kamienice. Gdyby wszędzie miało tak się dziać, żadna z nich nie byłaby wyremontowana, bo trzeba by było znaleźć spadkobierców. Czas leci, a w końcu kamienica się rozpadnie. No chyba, że o to im chodzi – komentuje Kazimierz Wolski. – Z mojej wiedzy wynika, że syn właściciela tej kamienicy już dawno nie żyje. On nie miał dzieci, a oni szukają spadkobierców.

Mieszkańcy wyliczają, że przez te wszystkie lata wpłacili gminie ogromne sumy, bo wszyscy płacą miesięcznie czynsz. Zauważają również, że wyodrębniony powinien być chociażby fundusz remontowy. Jak mówi, każda z rodzin płaci kilka set złotych czynszu miesięcznie.

Jeśli chodzi o korespondencję z urzędnikami, od ponad 10

lat prowadzi ją żona pana Kazimierza – Anna Wolska. Ma cały stos pism.

– Wiceburmistrz Jacek Czapiewski od dawna obiecuje, że zajmą się sprawą, że wszystko w sądzie jest, a oni muszą tylko czekać, ponieważ musi to nabrać mocy prawnej – opowiada Anna Wolska. – To było tak, że najpierw szukali spadkobiercy i nikt się nie zgłosił, więc ruszyły kolejne procedury. Lata lecą i końca nie widać.

Celem mieszkańców jest przejęcie mieszkań na własność, gdy gmina w końcu stanie się ich właścicielem. Chcieliby wówczas utworzyć wspólnotę mieszkaniową i wyremontować kamienicę.

– Na razie jest taka sytuacja, że wynieśliśmy z domu wszystkie dokumenty i kosztowności, ponieważ obawiamy się, że kamienica w każdej chwili może się zawalić. Gdy na początku roku mocno wiało, spakowaliśmy nawet wszystkie swoje rzeczy i byliśmy gotowi do opuszczenia budynku. Zaczęło już nawet zrywać dach. Byliśmy przerażeni – opowiada Wolska. – Interweniowaliśmy kiedyś w sprawie dachu. Wysłali nawet firmę dekarską, która nowe, drewniane elementy przykręciła do starych belek. Pomalowali to następnie i stwierdzili, że sprawa jest załatwiona.

Mieszkańcy po raz kolejny powtarzają, że mają obawy dotyczące rzekomo celowego działania z zamiarem doprowadzenia budynku do jak najgorszego stanu i ostatecznie do konieczności zburzenia.

– Ten budynek tyle lat przetrwał, a jedyne, co może go zburzyć, to upływający czas – komentuje Kazimierz Wolski. – Pamiętamy głośną sprawę

Czują się jakby mieszkali w Kijowie, po przejściu rosyjskiego wojska

przejmowania kamienicy w Warszawie. Pomyślałem sobie, że skoro w Warszawie potrafią to zrobić, to dlaczego by nie potrafili zrobić w Bytowie?

DEMENTI

Wiceburmistrz Jacek Czapiewski potwierdza, że problemy wynikają głównie z przedłużających się sądowych procedur. Trzeba najpierw wykluczyć brak spadkobierców, aby móc dążyć do przejęcia budynku.

– Ostatnio był tam inspektor nadzoru budowlanego. Wykonano przegląd budynku. Wiem, że przecieka dach. Trzeba będzie to naprawić. Inspektor orzekł, że budynek nadaje się do zamieszkania. Mieszkańcy zostali uspokojeni, ale sprawa cały czas toczy się w sądzie. Interweniowałem, aby zakończyła się jak najszybciej, aby móc wyjaśnić tę sytuację, żeby kamienica stała się ostatecznie gminna – podkreśla Czapiewski.

Docelowo gmina dąży do potwierdzenia zasiedzenia tego obiektu przez samorząd. W kolejnym kroku budynek może być sprzedany albo będzie to obiekt komunalny.

Burmistrz Ryszard Sylka zapewnia, że po stronie gminy nie ma dążenia do celowego zrujnowania kamienicy w celu pozyskania atrakcyjnej działki. Temat jest podobno prawnie skomplikowany, a przez to długotrwały.

– Dementuję informacje o dążeniu do pozyskania działki. Nie noszę się z takie pomysłem. Kategorycznie zaprzeczam – zaznacza Sylka.

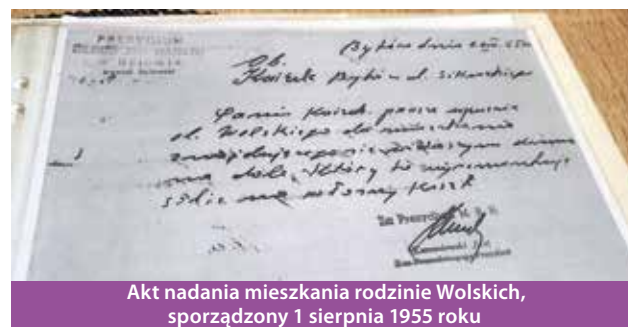
Jak mówi sprawa jest w toku w sądzie i wkrótce ma być rozwiązana.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

WIDEO!

www.ibytow.pl



Akt nadania mieszkania rodzinie Wolskich, sporządzony 1 sierpnia 1955 roku

Radny Pradella WALCZY o lepsze drogi

Aleksander Pradella to jeden z najefektywniejszych radnych, czego obrazem są liczne, napisane przez niego interpelacje w tzw. zwykłych sprawach. Sezon wiosenny otworzył kolejnymi interwencjami.

Pierwsza interpelacja radnego Pradelli dotyczy wyremontowania pobocza przy parkingu Przedszkola nr 2 oraz uzupełnienia ubytków wzdłuż drogi gminnej, ulicy Bauera w Bytowie. Chodzi o początkowy odcinek.

Pradella domaga się też ułożenia płyt betonowych wzdłuż drogi dojazdowej przy ulicy Szarych Szeregów w Bytowie. To działka, której zadaniem jest obsługa garaży i drogi dojazdowej do bloków wielorodzinnych nr 2, 4 i 6. Jednocześnie jest to dojazd przeciwpożarowy.

– Od kilkudziesięciu lat ta droga utrzymywana jest przez mieszkańców bloków. Ich prace polegają głównie na wyrównywaniu nawierzchni oraz uzupełnianiu istniejących wyboi kruszywem, ale niestety działanie to przynosi krótkotrwałe efekty. Trzeba je powtarzać średnio 3 lub 4 razy do roku. Z tego też względu wnioskujemy o położenie na tym odcinku płyt betonowych – napisał radny Pradella.

W tej drugiej kwestii władze Bytowa niczego nie obiecują. Pradella dostał informację, że gmina podpisała już umowę z wykonawcą, który będzie remontować gminne drogi, ale szczegółowy harmonogram zostanie ustalony po dokonaniu analizy co do kolejności przeprowadzenia remontów.

– Rozważamy możliwość sukcesywnego układania płyt betonowych w pasie drogi do-

jazdowej przy blokach wielorodzinnych nr 2, 4 i 6 przy ulicy Nad Borują – deklaruje wiceburmistrz Jacek Czapiewski.

Jeśli chodzi o remont pierwszego odcinka ulicy Bauera, władze gminy mają zabezpieczone 250 tys. zł na utwardzenie pobliskiej ulicy Brzozowej

betonowymi płytami. W tym przypadku życzenie radnego Pradelli zostanie spełnione, bo remont dotyczy również pierwszego odcinka, który formalnie na mapach jest traktowany jako część ulicy Bauera.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Aleksander Pradella domaga się ułożenia płyt betonowych wzdłuż drogi dojazdowej przy ulicy Szarych Szeregów w Bytowie

Trwa budowa chodnika w Pomysku

Pod koniec ubiegłego roku władze Bytowa wyłoniły wykonawcę budowy chodnika w Pomysku Wielkim. Przetarg wygrało Przedsiębiorstwo Drogiowe Romana Jereczka z Przyborzyc. Umowa realizacyjna została zawarta na kwotę 856 tys. zł.



Prace przy budowie chodnika są bardzo zaawansowane. Wszystko wydaje się iść zgodnie z harmonogramem – mówi Jacek Czapiewski, wiceburmistrz Bytowa.

Zgodnie z założonym planem, prace w Pomysku Wielkim powinny zakończyć się pod koniec maja. To kolejna inwestycja w regionie mająca na celu poprawienie komunikacji pieszo-rowerowej na terenie gminy.

(PK)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

REKLAMA

Wszyscy kandydaci na stanowisko burmistrza Bytowa zgodnie zapowiadają, że chcą dobra wyborców. Wyborcy zaś zaczęli skrzętnie ukrywać swoje dobra.



Projekt budowy biogazowni PADŁ

Zmniejsza się szansa na budowę biogazowni przy oczyszczalni ścieków w Przyborzycach pod Bytowie. Firma Veolia, dostarczająca ciepło do domów i mieszkań na terenie Bytowa, zerwała umowę partnerską z firmą Euros Energy. Oba te przedsiębiorstwa miały wspólnie zbudować nowoczesną biogazownię, która podobno nie miała emitować brzydkich zapachów. Miała produkować ciepło dla Osiedla Słoneczne.

Projekt miał być dofinansowany z Centrum Badań i Rozwoju. Pomysł był kosztowny, ale wstępnie zawarte partnerstwo między dwiema firmami w ostatnim momen-

cie zostało rozwiązane. Veolia wycofała się, więc firma Euros Energy zwróciła się do miasta Mińsk Mazowiecki, gdzie w ciągu 2 dni zdecydowano się zrealizować to zadanie – mówi bur-

mistrz Ryszard Sylka. Warto podkreślić, że gmina wcześniej wydzierżawiła działkę na rzecz firmy Veolia, znajdującą się przy oczyszczalni ścieków.

(MATEO)

Radni zrezygnowali z budżetu obywatelskiego

Radni gminy Bytów zdecydowali, że w przyszłym roku budżetu obywatelskiego nie będzie. Wy tłumaczenie jest takie, że mieszkańcy nie będą mogli przydzielić pieniędzy na drobne, wskazane przez siebie inwestycje, z powodu wydania pieniędzy na pomoc obywatelom Ukrainy.

Część zadań z budżetu obywatelskiego przeznaczona jest na zadania uciążliwe. Nie powiem, że to jest złe. Podobnie istotny jest też głos mieszkańców terenów wiejskich, że potrzebny jest remont dróg na tych terenach. W związku z tym, w przyszłym roku proponuję skupienie się na drogach gruntowych na terenach wiejskich – tłumaczy burmistrz Ryszard Sylka.

Przyznaje on, że w uzasadnieniu uchwały asekuracyjnie podano argument pomagania uchodźcom, chociaż podobno najważniejsza przyczyna braku pieniędzy na budżet obywatelski, to remonty dróg gruntowych.

Radna Katarzyna Januszewska-Lisińska zauważa, że ważne są nie tylko tereny wiejskie, ale i miejskie, takie jak Osie-

dle Przy Lesie. Uważa ona, że trzeba by było położyć tam płyty betonowe. Wylicza, że pieniądze przeznacza się na takie miejscowości jak Grzmiąca, Pomysk Wielki czy Mądrzechowo. Burmistrz Sylka zapewnia, że z puli zaoszczędzonych środków remontowane będą też drogi gruntowe na terenie miasta.

(MATEO)

ZAKUP LASU I GRUNTÓW PRZEZNACZONYCH DO ZALESIENIA

Nadleśnictwo Bytów jest zainteresowane zakupem lasów i gruntów przeznaczonych do zalesienia.



KONTAKT:

e-mail: bytow@szczecinek.lasy.gov.pl
tel. 59 882 60 66

Rzepnica WALCZY o internet światłowodowy

W czasie gdy niektóre okoliczne miejscowości starają się o podłączenie do kanalizacji czy nawet do wodociągu, mieszkańcy podbytownskiej Rzepnicy domagają się podłączenia do internetu światłowodowego. W ich imieniu do władz gminy wystąpiła radna, Teresa Pranczk.

Mieszkańcy Rzepnicy za moim pośrednictwem przekazali deklaracje firmie Orange o woli podłączenia się do sieci światłowodowej, jak tylko zostanie ona zbudowana. Szafkę rozdzielczą postawiono nieopodal ronda na ulicy Kazimierza Wielkiego, podczas budowy światłowodu na Jeziorkach i na tym

sie skończyło – alarmuje Teresa Pranczk.

Niestety, w ubiegłym roku do Urzędu Miejskiego wpłynęła informacja o tym, że firma Orange nie planuje budowy sieci światłowodowej w Rzepnicy. Mieszkańcy nie poddają się. Podobno często dzwonią do radnych w tej sprawie. Brak światłowodu był szczególnie dotkli-

wy w czasie pandemii. Chodzi o naukę zdalną. Pranczk zauważa też, że obecnie wiele osób już nawet po pandemii pracuje zdalnie, a internet jest do tego niezbędny.

– Nie da się tak pracować – komentuje radna Pranczk. – Wzywani systematycznie do awarii operatorzy sieci, wszyscy zgodnie powtarzają, że ka-

bel był już tyle razy przerywany i łączony, że nie ma możliwości, aby działało to prawidłowo. Natomiast stara sieć internetowa jest ogromnie przeciążona.

Na prośbę radnej władze gminy Bytów zwróciły się do firmy Orange Polska w Warszawie z prośbą o przyłączenie indywidualnych odbiorców do sieci światłowodowej oraz o przed-

stawienie planów rozbudowy sieci w miejscowości Rzepnica. Przypominają oni, że w 2019 roku przeprowadzane było badanie ankietowe, na prośbę firmy Orange, które pokazało duże zainteresowanie podłączeniem do światłowodu. Zebrano około 200 deklaracji.

– Mieszkańcy Rzepnicy notorycznie uskarżają się na złą

jakość łącza internetowego, a pandemia pokazała jak bardzo jest to uciążliwe, kiedy za pomocą łącza internetowych prowadzona była praca zawodowa czy też nauka – argumentuje Ryszard Sylka, burmistrz Bytowa.

Co na to firma Orange? My też wystąpiliśmy do nich z pytaniami. (MATEO)

Starosta Leszek Waszkiewicz zamienił teczke... na taczke

Starosta bytownski wziął się do roboty. To praca fizyczna. Zaangażował też kilku innych samorządowców. Razem posprzątali teren przy siedzibie Lokalnej Rybackiej Grupy Działania „Pojezierze Bytowskie” w Łupawsku (gm. Czarna Dąbrówka).

Aktywnie uczciliśmy Dzień Ziemi. Dzięki wspólnej pracy udało się uzyskać otoczenie siedziby stowarzyszenia. Cieszę się, że w wielu miejscach naszego powiatu dzieci, mło-

dzie i dorośli zadbali o naszą planetę – mówi starosta Leszek Waszkiewicz.

Przy pracach porządkowych dzielnie asystowali mu wicestarosta Roman Ramion, wójt Tuchomia Jerzy

Lewi Kiedrowski i wójt Trzebielina Tomasz Czechowski. Z sekatorem widziany był też wójt Czarnej Dąbrowki Jan Klasa.

(MATEO)

FOT. LESZEK WASZKIEW



Starosta Leszek Waszkiewicz i jego samorządowa ekipa sprzątająca

REKLAMA

FORWAN UŁADZANIE KOSTKI BRUKOWEJ OGÓLNOBUDOWLANIE

Bytów, ul. Drzymały 39 ☎ 604 375 222

KAMIEŃ OGRODOWY
WYROBY Z GRANITU
KORA SOSNOWA
CZARNOZIEM
PODBUDOWA, PIASKI

Władze zapraszają na otwarcie Parku Sąsiedzkiego

Zabawy dla dzieci i kaszubski poczęstunek – to niektóre atrakcje dostępne dla osób, które wybiorą się w piątek 6 maja o godz. 16.00 na ul. Pochyłą w Bytowie. Burmistrz Ryszard Sylka i Stowarzyszenie Zdrowy Bytów zapraszają na otwarcie Parku Sąsiedzkiego.

Park został wykonany w ramach projektu „Kompleksowa rewitalizacja obszaru Miła w Bytowie”.

– Zachęcamy do udziału oraz integracji mieszkańców Bytowa, szczególnie tych z obszaru Miła. Park Sąsiedzki ma być miejscem nie tylko proekologicznym, w którym schronienie znajdą zwierzęta, m.in. jeże, ptaki, owady, ale także miejscem wypoczynku. Niezwykłą atrakcją jest mural nawiązujący do kwiatowych łąk wykonany przez uczestników grupy GWASZ – zachęca burmistrz Ryszard Sylka.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



OTWARCIE zamkowego muru

Po trzech latach przerwy znów zostanie udostępniony mur kurtynowy przy Zamku Krzyżackim w Bytowie. Remont muru realizowany był etapami. Najpierw renowację przeszła część ceglano-kamienna. Wówczas drewniany taras został rozebrany ze względów bezpieczeństwa. Teraz balustrada powróci, już w weekend majowy.

Rekonstrukcja tarasu została sfinansowana ze środków Marszałka Województwa Pomorskiego oraz gminy Bytów. Prace pochłonęły ok. 200 tysięcy złotych netto. Zostały nam jeszcze drobne roboty estetyczne, takie jak malowanie poszczególnych elementów, ale do majówki na pewno zdążymy – zapewnia Marian Gospodarek, dyrektor Bytowskiego Centrum Kultury.

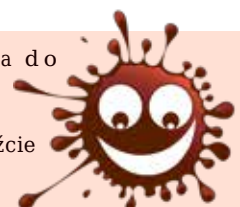
Zapowiada on, że od 1 maja będzie można podziwiać dziedziniec zamku oraz panoramę miasta z muru kurtynowego. Wykonawcą nowej konstrukcji jest firma RENO-BUD Tomasza Grzonki z Bytowa. To przedsiębiorstwo, które już niejednokrotnie wykonywało prace konserwatorskie na zamku w Bytowie.

Nowa balustrada została wykonana według tego samego projektu co poprzednia. Prace budowlane nadzorował konserwator zabytków.

(PK) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



Delegacja nauczycieli zostaje wpuszczona do gabinetu Ministra Edukacji Narodowej.
 – Panie Ministrze! Nie mamy pieniędzy!
 – Trudno. Jakoś przeżyję... Wchodźcie proszę, wchodźcie...



Zakończyła się budowa chodnika w Czarnej Dąbrowie

Gmina Studzienice zrealizowała inwestycję polegającą na przebudowie chodnika wraz z budową ścieżki rowerowej w miejscowości Czarna Dąbrowa. Za prace budowlane odpowiedzialna była firma „Transport Ciężarowy, Roboty Ziemne i Drogowe” Jerzego Trzebiatowskiego z Bytowa.



Koszt inwestycji to ponad 45 tys. zł. Zadanie zostało sfinansowane w głównej mierze z lokalnego Funduszu Sołeckiego – brakujące środki dołożyła gmina.

– Inwestycja przebiegła bardzo sprawnie, w zasadzie prace budowlane zamknęły się w dwóch tygodniach. Dla bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego wydzielony został pas dla rowerzystów. Komfort podróży tą drogą odczuwają mieszkańcy przede wszystkim latem, gdy ruch jest dużo większy – mówi Bogdan Ryś, wójt Studzienic.

W ramach inwestycji wykonano przebudowę chodnika wraz z budową ścieżki rowerowej z kostki brukowej na odcinku blisko 150 metrów.

(PK)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

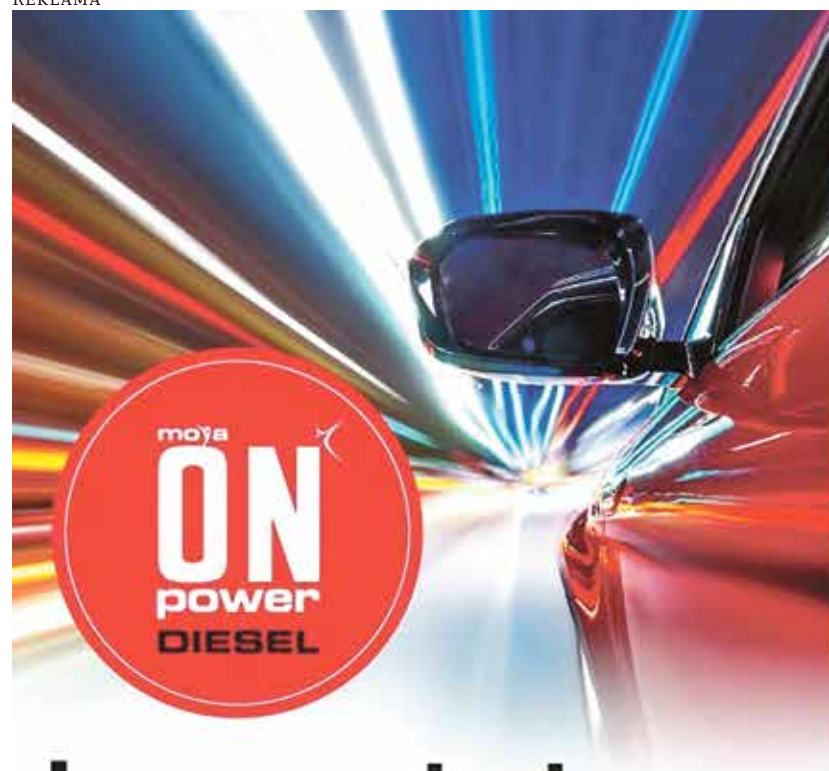
NIECH ZASZUMI LAS

Tak nazywała się akcja zorganizowana przez Nadleśnictwo Bytów. Na terenie tzw. Gertnerki w Studzienicach posadzono las tam, gdzie został zniszczony w wyniku huraganu w 2017 roku. To finał odnawiania powierzchni zniszczonych przez ten straszny żywioł.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE



REKLAMA



Przemysłowa 2D
Bytów

**Lepsze osiągi.
Mniejsze spalanie.**

- Większa moc paliwa i mniejsze spalanie
- Utrzymanie zbiornika paliwa, silnika i układu paliwowego w czystości
- Czyszczenie nagarów i nalotów
- Spowolniony proces wytrącania się parafiny

Regulamin ON MOYA POWER dostępny na stacji.



Budząca ZAZDROŚĆ droga do działki wójta

Gmina Tuchomie jest znana z bardzo dobrego utrzymania lokalnych dróg, wyróżniając się na tle powiatu, ale remonty niektórych odcinków budzą kontrowersje. Mieszkanka Tuchomia nie może przeboleć tego, co zobaczyła w pobliżu drogi powiatowej, przy wyjeździe z Tuchomia w kierunku Piaszna.

Jedna z działek w tym rejonie należy do wójta. Proszę sobie wyobrazić, że modernizację drogi gruntowej zrobili w taki sposób, że została ona utwardzona tylko do granicy działki wójta. Kawałek dalej są działki, które już niestety nie doczekały się lepszej nawierzchni – alarmuje mieszkanka gminy Tuchomie.

Jej zdaniem to „jasny, jak słońce” obraz nierówności. Wspomina ona, że lata temu do miejsca zamieszkania wójta wylano asfalt, co też podobno wzbudziło kontrowersje. Teraz wójt dostał utwardzoną, czyli lepszą drogę. Takie sytuacje wzbudzają zazdrość tych,

k którzy do swoich działek muszą dojeżdżać po dziurach albo przez błoto.

Wójt Jerzy Lewi Kiedrowski zapewnia, że niczego sobie nie załatwił, a nawet tego utwardzonego dojazdu nie potrzebuje.

– To znowu są jakieś wymysły – krytykuje wójt Jerzy Kiedrowski.

Przyznaje on, że ma działkę przy ulicy Pochylej. Podkreśla, że wspomniana utwardzona droga gruntowa, leżąca na tyłach tej działki, nie jest mu do niczego potrzebna.

– Wjazd na moją działkę mam bezpośrednio od strony drogi asfaltowej – zapewnia wójt.

Dodaje, że rzeczywiście drugi rząd działek, a są to najprawdopodobniej 4 parcele, nie ma łączności z drogą powiatową i to dla właścicieli tych gruntów wykonany został remont drogi. Została ona utwardzona w ubiegłym roku za pomocą płyt betonowych, pozyskanych z ulicy Łąkowej w Tuchomiu, gdzie z kolei wylano asfalt. Wójt zapewnia, że płyty położone zostały na najgorszym odcinku i nie było to robione pod niego.

– Jeśli ktoś coś takiego opowiada, mogę śmiało powiedzieć, że rozpowszechnia złośliwości i nieprawdziwe informacje – podkreśla Lewi Kiedrowski.

(MATEO) FOT. CZYTELNICZKA



Utwardzona droga w pobliżu działki wójta budzi zazdrość



Odcinek za działką wójta musi poczekać na płyty betonowe

ZGŁOŚ TEMAT!

tel. 513 313 112;

Świetlica zagrożona wilgocią?

Wyremontowana kilka lat temu i ostatnio uzbrojona w nowoczesny system ogrzewania świetlica we wsi Trzebiatkowa podobno zagrożona jest grzybem i pleśnią. Tak twierdzi mieszkaniec gminy Tuchomie, wytykając władzom rzekome zaniedbania, związane z ogrzewaniem tego obiektu.

W 2021 roku Wiejski Ośrodek Kultury w Trzebiatkowej przeszedł generalny remont. Zamontowano również pompy ciepła i fotowoltaikę, ale zimą pompa była wyłączona. Nieoficjalnie wiadomo, że chodziło o oszczędności w energii elektrycznej, co jest absurdalne, bo w budynku jest już duże zawilgocenie. Tylko czekać aż ponownie pojawi się grzyb na ścianach – alarmuje mieszkaniec gminy Tuchomie.

Zeznaje on, że podobno członkinie Koła Gospodyń Wiejskich

zimą musiały siedzieć w kurtkach, żeby nie zmarznąć.

– Ekologia pełną parą. Szkoda tylko, że na marne idą pieniądze podatników – komentuje nasz rozmówca.

Świetlicą w Trzebiatkowej bezpośrednio zajmuje się Gminny Ośrodek Kultury w Tuchomiu. Wójt Jerzy Lewi Kiedrowski przyznaje, że były tam jakieś problemy, wynikające z opóźnienia inwestycji.

– Żle się stało, że instalacja fotowoltaiczna została zbudowana na przełomie kwietnia i maja ubiegłego roku, a niestety 3 mie-

siące trwały formalności zanim zakład energetyczny podłączył instalację fotowoltaiczną. Najlepszy okres produkcji energii elektrycznej minął – wyjaśnia wójt Tuchomia.

Przyznaje on, że pojawiły się też problemy techniczne, które sprawiły, iż pompa ciepła nie funkcjonowała w sposób prawidłowy. Dwukrotnie dokonywano poprawek.

– Muszę powiedzieć, że byłem w tym obiekcie i nie zauważyłem wilgoci ani żadnych innych nieprawidłowości – zapewnia wójt. – Być może pomyślimy



Według mieszkańca gminy Tuchomie świetlica we wsi Trzebiatkowa jest zagrożona wilgocią

o zwiększeniu ilości kaloryferów, bo pompa ciepła ma to do siebie, że temperatura jest niższa, więc powierzchnia grzewcza musi być większa. Polecam dyrektorowi GOK, aby dokładnie tę sprawę przeanalizował i przekazał pracownikowi, zajmującemu się świetlicami.

Wójt dodał też, że dyrektor GOK nie zgłaszał żadnych uwag i według jego wiedzy wszystko jest w porządku.

Warto przypomnieć, że świetlica we wsi Trzebiatkowa została zmodernizowana około 10 lat temu. W ubiegłym roku wszystkie obiekty gmin-

ne zostały zaś zmodernizowane pod kątem ogrzewania. Wszędzie zamontowano fotowoltaikę oraz pompy ciepła. Dzięki temu w tych obiektach niepotrzebne jest już zatrudnianie palacza.

(MATEO)
FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Strażacy przygotowali paczki dla dzieci z Ukrainy z okazji Wielkanocy

Druhowie z OSP Tuchomie po raz kolejny pokazali swoje dobre serca. Przygotowali paczki dla dzieci uchodźców z Ukrainy.

Na terenie gminy Tuchomie obecnie przebywa 43 dzieci, które w związku z rosyjską agresją wojenną na Ukrainę, znalazły w Polsce schronienie. Z uwagi na okres Wielkanocy druhny i druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Tuchomiu wraz z lo-

kalnymi sympatykami pożarnictwa przeprowadzili zbiórkę słodczych oraz pieniędzy, dzięki którym dla wszystkich dzieci zostały przygotowane przez strażaków paczki z prezentami od tradycyjnego „zajączka”.

– Chłopcy i dziewczynki w środę po południu odwiedzi-

li remizę, gdzie na chwilę mogli sami poczuć się strażakami, próbując swych sił w przygotowanych dla nich różnorodnych konkurencjach oraz poznając wyposażenie tuchomskich strażaków – mówi Damian Chamier Gliszczynski, naczelnik OSP Tuchomie.

Każdy przed odebraniem paczek ze słodkościami mógł spróbować „ugasić pożar” oraz zagrać w strażacką „JENGĘ” z wykorzystaniem sprzętu do ratownictwa technicznego.

(MATEO) FOT. OSP TUCHOMIE

WIĘCEJ ZDJĘĆ
www.ibytow.pl



Druhowie z OSP Tuchomie uczestniczyli w obchodach Triduum Paschalnego

Druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Tuchomiu, zgodnie z wieloletnią już tradycją, czynnie uczestniczyli w obchodach Triduum Paschalnego w Parafii Rzymsko-Katolickiej pw. Świętego Michała Archanioła w Tuchomiu.

W Wielki Piątek nasi strażacy pełnili posługę w trakcie liturgii Męki Pańskiej w kościele pw. Świętego Wojciecha. W trakcie obrzędów Wielkiej Soboty, przy Grobie Pańskim w kościele Świętego Michała druhowie pełnili uroczystą wartę wspólnie z „rymskimi legionistami” – mówi Damian Chamier Gliszczynski, naczelnik OSP Tuchomie. Tuchomscy strażacy uczestniczyli także w Wigili Paschalnej, gdzie po wszystkich obrzędach liturgicznych w kościele pw. Świętego Wojciecha kolumna z wiernymi w strażackiej asyście uroczystie przemaszowała w procesji rezu-

rekcyjnej do kościoła Świętego Michała Archanioła.

(MATEO)
FOT. OSP TUCHOMIE



Problematyczny przetarg.

ZABRAKŁO
PODPISU!

Gmina Tuchomie rozpiła przetarg na na modernizację infrastruktury wodno-kanalizacyjnej i oczyszczalni ścieków. To projekt dotowany w ramach Polskiego Ładu – Programu Inwestycji Strategicznych. To drugie podejście gminy do tej inwestycji. Za pierwszym razem... zabrakło podpisu.

Projekt obejmuje rozbudowę oczyszczalni ścieków w Tuchomiu, zwiększenie jej przepustowości i przebudowę części osadowej. W ramach tej samej inwestycji planuje się również wymianę i modernizację przepompowni ściekowej w Tuchomiu oraz zakup ciągnika i przyczepy na rzecz oczyszczalni.

Kilka tygodni temu został rozpisany pierwszy przetarg. Wówczas do konkursu zgłosiły się dwa przedsiębiorstwa. Dlaczego zatem konieczny jest ponowny przetarg?

Do gminy wpłynęły wówczas dwie oferty. Jedną była korzystna i mieściła się w założeniach budżetowych gminy. Musieliśmy ją jednak odrzucić z powodów formalnych. Wykonawca

nie złożył podpisu elektronicznego, który jest wymagany. Druga oferta była dużo droższa i nie mieściła się w kosztorysie, w związku z czym również została odrzucona. Teraz zapisaliśmy drugi przetarg – komentuje Jerzy Lewi Kiedrowski, wójt Tuchomia.

Jeśli chodzi o wymianę i modernizację przepompowni ściekowej w Tuchomiu oraz zakup ciągnika i przyczepy – do gminy nie wpłynęła żadna oferta. W związku z takim obrotem spraw – przetarg musi być powtórzony w trzech częściach. Nie jest to dobra wiadomość dla Tuchomia – czas i inflacja działają na niekorzyść inwestycji. Wyniki drugiego przetargu powinniśmy poznać po majówce.

(PK)

Dwa ronda i więcej światła

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ma plany, które ucieszą mieszkańców Tuchomia. Zgodnie z nimi mają powstać aż dwa ronda i lewoskręty w kierunku Piaszna, wraz z budową chodnika i kanalizacji deszczowej.

Inwestycje mają być zrealizowane do 2024 roku w ramach Programu Bezpiecznej Infrastruktury Drogowej. Pierwsze rondo ma powstać na skrzyżowaniu z ulicą Ogrodową, drugie na skrzyżowaniu z ulicą Lipową. Oprócz tego wspomniane lewoskręty przy skrzyżowaniu z ulicą Pochyłą, w kierunku Piaszna oraz budowa chodnika wraz z od-

wodnieniem, a także stworzenie dwóch zatok autobusowych w kierunku stacji pociągów, jak również dedykowanego oświetlenia na przejściach dla pieszych. Drogowcy planują także wykonanie doświetlenia wszystkich przejść dla pieszych. Chodzi o siedem przejść dla pieszych w Tuchomiu i o dwa w Kramarzynie.

(MATEO)

Wnioskują
o miasteczko rowerowe

Przy szkole w Tuchomiu ma powstać miasteczko rowerowe. Gmina złożyła wniosek do nowego programu, finansowanego z Centrum Unijnych Projektów Transportowych. Maksymalna kwota dofinansowania to 100 000 Euro.

Rozważaliśmy dwie opcje budowy miasteczka rowerowego albo ustawienie radaru, mierzącego prędkość przy przejściu dla pieszych, takiego, jaki funkcjonuje w Kramarzynie. Zdecydowaliśmy

się jednak na utworzenie miasteczka – wyjaśnia wójt Jerzy Lewi Kiedrowski.

Miasteczko rowerowe ma powstać na terenie rekreacyjnym, przy szkole w Tuchomiu.

(MATEO)

DWA
NOWE
przystanki
autobusowe

Nowe przystanki autobusowe zostaną ustawione na terenie gminy Tuchomie. Pojawią się w dwóch lokalizacjach przy ulicy Pochyłej. Będzie to wyjazd w kierunku Piaszna.

Nie będą to wiaty przystankowe, ale tylko dwa słupki. Mieszkańcy swój wniosek uzasadniali znaczną odległością tej miejscowości od szkoły podstawowej, bo to ponad 1 km.

Nie jest to duża odległość, a przepisy mówią, że gmina ma obowiązek zorganizowania dowozu dzieci w momencie, gdy odległość od szkoły jest większa niż 2,5 km. Niemniej jednak Komisja Budżetowo - Gospodarcza, dyskutując na ten temat, uznała, że rano jest jeden kurs

z Piaszna do Tuchomia, z którego dzieci mogą skorzystać, a o godz. 14:00 jest dowóz do domów. Były obawy radnych, że teraz mówimy o słupkach, a za jakiś czas pojawi się wniosek, związany z budową wiat przystankowych – komentuje wójt Tuchomia, Jerzy Lewi Kiedrowski. Jego zdaniem, jeśli miały być mowa o budowie wiat, byłoby to możliwe wyłącznie przy wykorzystaniu funduszu sołeckiego.

(MATEO)

REKLAMA



Oferta pracy

Jesteśmy jednym z wiodących producentów okien w Europie, cieszącym się uznaną marką i wysoką jakością produkowanych wyrobów.

Obecnie poszukujemy osób na stanowisko:

Przedstawiciel handlowy na rynek francuski

Miejsce pracy: Francja

Zakres obowiązków:

- aktywne pozyskiwanie nowych Klientów,
- budowanie i utrzymanie relacji z Klientami,
- obsługa Klientów zgodnie ze standardami firmy,
- szkolenie Klientów w zakresie oferty sprzedażowej,
- realizacja i koordynacja działań w zakresie wsparcia sprzedaży,
- promocja i budowanie silnej pozycji firmy i jej produktów na rynku,
- przygotowywanie ofert handlowych, prezentacji dla klientów,
- współpraca z innymi działami firmy zaangażowanymi w proces realizacji zamówień,
- prowadzenie dokumentacji handlowej zgodnie z obowiązującymi procedurami.

Wymagania:

- biegła znajomość języka francuskiego w mowie i piśmie,
- prawo jazdy kat. B,
- samodzielność i proaktywne podejście do pracy,
- łatwość w nawiązywaniu kontaktów z Klientami,
- bardzo dobra organizacja pracy i umiejętność zarządzania czasem,
- znajomość pakietu MS Office,
- dyspozycyjność.

Oferujemy:

- stabilną pracę w dynamicznie rozwijającej się firmie o ugruntowanej pozycji rynkowej w Europie,
- dostęp do najnowszych technologii i rozwiązań produktowych,
- uczestnictwo w realizacji ciekawych, innowacyjnych projektów,
- narzędzia pracy, takie jak: samochód, laptop, telefon,
- ambitne i samodzielne stanowisko pracy,
- bardzo atrakcyjny system wynagradzania,
- kompleksowe szkolenie branżowe/produktowe,
- możliwość zdobycia szerokiego doświadczenia oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych,
- bogaty pakiet socjalny.

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na adres e-mail: hr@drutex.com.pl lub składanie aplikacji bezpośrednio w dziale HR w siedzibie firmy w **Bytowie, ul. Łęborska 31**.

Uprzejmie informujemy, iż zastrzegamy sobie prawo do kontaktu jedynie z wybranymi osobami.

Wysłanie CV i listu motywacyjnego jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla celów rekrutacji na stanowisko pracy prowadzonej przez Drutex SA, z siedzibą w Bytowie przy ul. Łęborskiej 31. Zgodę można odwołać w dowolnym momencie. Szczegółowe informacje o przetwarzaniu danych osobowych kandydatów do pracy znajdują się na stronie www.drutex.pl/pl/rodo-kariera/

„Meta” w Łupawsku

Bez sekretarki, bez księgowej, ale za to ma do dyspozycji cały budynek. To prawdopodobnie jedyny taki dyrektor w naszym regionie, chociaż kto wie czy również nie w Polsce? Dyrektor biura Rybackiej Lokalnej Grupy Działania „Pojezierze Bytowskie”, Tomasz Krauze, od początku roku pracuje sam. To on jeden jedyny zajmuje cały budynek dawnej szkoły w Łupawsku (gm. Czarna Dąbrówka). Nie dość, że Krauze pracuje sam, to teraz jeszcze musi bronić się przed oskarżeniami. Środowisko wędkarskie i rybackie ma do niego pretensje o porzucenie projektu budowy banku genów. Krytykowany jest również za rzekome nocowanie w biurze RLGD. Podobno urządził tam sobie darmowe mieszkanie, aby nie musieć dojeżdżać do Miastka. Krauze zameldowany jest właśnie tam, a po godzinach pełni funkcję prezesa koła PZW „Karaś”. Z Miastka jest również prezes Rybackiej Lokalnej Grupy Działania, wicestarosta bytowski Roman Ramion.



Tomasz Krauze jest dyrektorem Rybackiej Lokalnej Grupy Działania z siedzibą w Łupawsku. Od początku tego roku pracuje sam

Dyrektor Krauze w siedzibie RLGD w Łupawsku zrobił sobie tzw. metę

wrześniu ubiegłego roku zdecydowano się na porzucenie tego projektu. Poświęcono już nawet 40 tys. zł, wydane na przygotowanie dokumentacji technicznej.

– Podejrzewam, że Tomaszowi Krauzemu nie chciało się „przy tym chodzić”, więc zorganizowali spotkanie i zdecydowali, że trzeba ten projekt „wygasić”, chociaż pieniądze zostały już wydane – krytykuje członek RLGD.

Podkreśla on, że oprócz banku genów miała być tam też sala dydaktyczna i miejsce do spotkań dla uczniów, dla wędkarzy i rybaków. Prowadzona miała być podobno dochodowa działalność edukacyjna.

– Trzeba też podkreślić, że dyrektor Krauze w siedzibie RLGD w Łupawsku zrobił sobie tzw. metę. Stamtąd daleko ma do Miastka, więc codziennie do pracy nie dojeżdża. Wiem, że on tam nocuje, chociaż nie powinien, bo to pomieszczenia biurowe. Nie ma tam mieszkania – opowiada członek Rybackiej Lokalnej Grupy Działania. – Według nieoficjalnych doniesień, jeśli już jedzie do domu, do Miastka, to wypisuje sobie delegację jako wyjazd służbowy. To też jest niedopuszczalne.

Nasz informator jest przekonany, że dyrektor Krauze mieszka w biurze.

– Było to już nie raz poruszane, a warunki ma komfortowe. Nowa kuchnia, nowe łazienki, piękne pokoje, prąd za darmo, ogrzewanie za darmo. Podobno w kuchni gotuje jakiś bigos i inne potrawy. Widać tam ślady

użytkowania. Wszystko tłuste – relacjonuje członek Rybackiej Lokalnej Grupy Działania.

Pomysłodawca budowy banku genów, Rafał Sztobnicki zaznacza, że nie chce się wypowiadać na ten temat, bo od pół roku już w Rybackiej Lokalnej Grupie Działania nie funkcjonuje.

– Gdy odchodziliśmy, projekt był realizowany, więc nie wiem co się wydarzyło przez te pół roku – komentuje Sztobnicki.

Co do zarzutu wykorzystywania biurowca jako mieszkania przez dyrektora Krauzego, Sztobnicki potwierdza, że była o tym mowa, ale sprawę prowadziła poprzednia Komisja Rewizyjna, której przewodniczył Henryk Ganżumow z Miastka.

– Nie będę wypowiadać się na ten temat. Najlepiej rozmawiać z nowym zarządem – komentuje Henryk Ganżumow.

W kwestii budowy banku genów Rafał Sztobnicki wyjaśnia, że miało być to coś w stylu arki Noego, czyli zabezpieczenie gatunków zagrożonych wyginieciem.

ZAMKNIĘTE DRZWI

Z uwagi na to, że Krauze nie odbierał telefonu, pojechaliśmy do niego, do Łupawska. Podejrzamy, brama otwarta, ale od razu widać, że nie ma tam życia. Po dojściu do drzwi i naciśnięciu na klamkę, czuć opór. Drzwi zamknięte, chociaż jest godz. 14:00, a kartka na drzwiach informuje, że biuro jest czynne do godz. 15:00. Obeśliśmy budynek wokół. Sprawdziliśmy wszystkie kąty. Nikogo nie ma. Dopiero po chwili nadjeżdża Volkswagen Golf. Wychodzi z niego dyrektor Krauze we własnej osobie. W rękę ma klucze. Otwiera drzwi i zaprasza do środka. Tłumaczy, że musiał na chwilę wyjechać, aby wysłać listy na pocztę. Oznajmia, że od początku tego roku nie ma żadnego wsparcia w biurze, więc musi pracować sam, robiąc za dyrektora, księgową i za sekretarkę.

Przyznaje on, że projekt budowy banku genów został chwilowo porzucony, ale – jak twierdzi – nie wynika to z jego lenistwa.

– Główną determinantą był drastyczny wzrost kosztów – tłumaczy Krauze.

Wyjaśnia on, że pomysłodawcą stworzenia banku genów

był były wiceprezes RLGD, Rafał Sztobnicki z Przęsina. Wyłoniono już nawet biuro projektowe, które przygotowało projekt. W pierwszym wariantcie zaplanowany był budynek, składający się z trzech kondygnacji. W piwnicy miała być aparatura obsługująca system banku genów, na parterze miały być elementy ekspozycyjne z systemem akwariowym, a na trzeciej kondygnacji miała znajdować się część dydaktyczna i zaplecze socjalne. Bank genów miał się znajdować w miejscu rozebranego budynku gospodarczego.

– Wstępny kosztorys opiewał na ponad 1 mln zł. Tyle miał kosztować sam budynek, bez systemu banku genów i systemu akwariowego oraz wyposażenia. Była to znacząca bariera, ale wtedy jeszcze stary zarząd na posiedzeniu w maju poprzedniego roku zrezygnował z budowy podpiwniczenia. Wszystko, co miało być w piwnicy, postanowiono przenieść na parter. Była jednak pandemia i w kolejnych miesiącach stawki poszły w górę. Projektant musiał wycofać pozwolenie na budowę i trzeba było wykonać nowy projekt. Okazało się, że nawet po rezygnacji z podpiwniczenia, koszt nadal był w granicach 1,2 mln zł i to w dalszym ciągu bez wyposażenia – opowiada Krauze.

Rybacka Lokalna Grupa Działania miała na ten projekt wkład własny w postaci 0,5 mln zł, więc sporo brakowało. Musieliby brakującą kwotę uzupełnić ze środków własnych.

– Nie jesteśmy w stanie tego zrealizować, bo nasz budżet roczny z kosztami bieżącymi to w tym roku 260 tys. zł plus 40 tys. zł ze składek. Kolejny rok to taki sam budżet, a nie wiemy co się stanie w nieodległej przyszłości. Podejmując się realizacji tej inwestycji, moglibyśmy wpaść w pułapkę finansową – tłumaczy Krauze. – Dokładnie wyjaśniliśmy przyczyny odstąpienia od tego projektu, publikując informacje na ten temat na naszej stronie internetowej.

Kolejną przeszkodą było zabezpieczenie przeciwpożarowe, bo okazało się, że lokalna sieć wodociągowa nie zapewnia odpowiedniego zabezpieczenia, jeśli chodzi o zaopatrzenie w wodę. Konieczna byłaby

Skoro ktoś mówi, że Krauzemu się nie chce, niech wie, że w tej chwili Krauze musi właściwie sam wszystko zrobić

Tomasz Krauze

budowa zbiornika przeciwpożarowego, co oznacza wyższy o około 300 tys. zł koszt całego przedsięwzięcia.

Istotnym problemem jest także to, że nie wiadomo co w bliższej i dalszej perspektywie unijnej stanie się z takimi organizacjami, jak RLGD. Nawet nie wiadomo czy nadal będą finansowane. Krauze zaznacza, że jeśli będzie możliwość uzyskania dofinansowania, to wtedy zamierzają wrócić do realizacji tej inwestycji.

– Pierwotnie do tego projektu byliśmy w stanie dołożyć tylko 5 proc., ale po wzroście cen realizacja całego zadania to nie jest 600 tys. zł, tylko nawet 1,8 mln zł – zaznacza Krauze.

Podkreśla on, że sam projekt budowy banku genów jest uzasadniony. Ma nadzieję, że kiedyś on powstanie, bo jest nawet w naszym regionie sporo takich zagrożonych gatunków. To na przykład karaś złocisty, którego w okolicznych wodach jest coraz mniej. Karasia złocistego zdominował karaś sre-

brzysty. To też raki, takie, jak rak szlachetny czy rak błotny.

PUSTE BIURO

Rybacka Lokalna Grupa Działania mierzy się teraz z wieloma problemami i nie jest to tylko zarzucenie projektu budowy banku genów. Od początku roku Tomasz Krauze pracuje sam, bo dotychczasowym pracownikom biurowym pokończyły się umowy. Nie ma zaś pieniędzy, aby zatrudnić nowe osoby. W związku z tym, aktualnie pracuje on sam nad uruchomieniem nowego naboru wniosków w ramach programu, z którego uzyskają 0,5 mln zł na różnicach kursowych. Chodzi o wzrost wartości waluty Euro.

– Perspektywicznie będziemy myśleć o tym, żeby ze środków własnych mieć chociaż obsługę sekretariatu – zapowiada dyrektor Krauze. – Skoro ktoś mówi, że Krauzemu się nie chce, niech wie, że w tej chwili Krauze musi właściwie sam wszystko zrobić, zaczynając od odbierania telefonów, po przygotowanie kolejnego rozdania środków.

Ma on nadzieję, że Rybacka Lokalna Grupa Działania nie przestanie działać. Funkcjonuje ona od 2013 roku. Wszystko zależy od decyzji na szczelbu Unii Europejskiej. Aktualnie RLGD dysponuje jeszcze budżetem w wysokości 10 mln zł, chociaż niedawno, bo kilka lat

„Z BÓLEM SERCA”

Roman Ramion – prezes Rybackiej Lokalnej Grupy Działania „Pojezierze Bytowskie”

Nie jest prawdą, że projekt budowy banku genów został wstrzymany ze względu na brak chęci pracy dyrektora. To decyzja zarządu, wynikająca ze wzrostu kosztów. „Z bólem serca” podjęliśmy taką decyzję jednogłośnie, ale projekt nie został zarzucony, lecz odłożony na bok. Nie mamy pieniędzy na wkład własny. To jest przedsięwzięcie, które przerosło możliwości Rybackiej Lokalnej Grupy Działania. Wyszyły też na jaw dodatkowe koszty, takie jak konieczność budowy zbiornika przeciwpożarowego. Trzeba też podkreślić, że projekt ten miał być zrealizowany do końca tego roku, co jest fizycz-

nie niewykonalne. Pieniądze przeznaczone na ten projekt nie przepadną, lecz zostaną przekazane do procedury konkursowej. Kolejnym utrudnieniem jest niepełność co do naszej przyszłej perspektywy finansowej. Nie wiadomo jakie będą środki na funkcjonowanie Rybackiej Lokalnej Grupy Działania, więc w takim układzie nie można wchodzić w duże zobowiązania finansowe. Byłaby to decyzja karkołomna.

Co do rzekomego nocowania dyrektora w biurze RLGD, nic mi na ten temat nie wiadomo. Wiem, że nie ma tam mieszkań. Są tam biura i z moich informacji wynika, że dyrektor tam nie nocuje.



Tomasz Krauze podobno mieszka w budynku, należącym do Rybackiej Lokalnej Grupy Działania nad jeziorem Jasień

500 tys. zł.

tyle będzie można uzyskać z nowej puli, którą ma do rozdania Rybacka Lokalna Grupa Działania „Pojezierze Bytowskie”. To pieniądze pochodzące z różnic kursowych, czyli ze wzrostu ceny Euro. Niebawem ogłoszony zostanie konkurs, na podstawie którego będzie można pozyskiwać dotacje.

temu, było to 40 mln zł. Wówczas pracowało tam ponad 10 osób, a biuro znajdowało się w Tuchomiu. Aktualnie został tylko jeden dyrektor. Ma on kontrakt do 2023 roku. Jeśli władze unijne pozwolą, a Rybackie Lokalne Grupy Działania przetrwają, prawdopodobnie będzie pracować dalej. Na co dzień jest on mieszkańcem Miastka. W przeszłości pracował jako urzędnik w Urzędzie Miejskim w Miastku. Zapewnia, że jako dyrektor RLGD nie mieszka w biurze w Łupawsku.

– Nie mieszkam w biurze, ale z Miastka też nie dojeżdżam, bo mam możliwość nocowania w Gołczewie i w Bytowie – wyjaśnia.

Mateusz Węsierski
redakcja@ibytow.news
tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

POŻAR na cmentarzu. Wrzucili pałacy się znicz do śmietnika

Pożar na cmentarzu parafialnym w Nożynie. Jak mówi ksiądz proboszcz, w niedzielę 24.04. ktoś nieodpowiedzialny wrzucił do kontenera na śmieci pałacy się znicz.

Dziękuję parafianinowi z Nożyna za szybkie powiadomienie straży, a naszym strażakom dziękiuję za akcje ugaszenia pożaru – mówi ksiądz Michał Lal.

Prosi on aby sprawdzać czy znicze na pewno wypaliły się, zanim je wrzucimy do śmieci.

(MATEO) FOT. PARAFIA NOŻYNO



SZALONA JAZDA pijanego kierowcy. 4 PROMILE! MÓGŁ ZABIĆ!

Samounieście – tak można określić to, co zrobił kierowca dostawczego volkswagena na drodze wojewódzkiej nr 212, na odcinku Unichowo – Kartkowo. Dachował w niedzielę 24.04. Jak się okazało, był pijany. Wydmuchał 4 promile alkoholu.



Na miejscu działała m.in. jednostka OSP Nożyno



W niedzielę po godzinie 19.00 dyżurny bytowskiej komendy otrzymał zgłoszenie o wypadku drogowym na trasie Gostkowo – Unichowo. Funkcjonariusze ustalili, że najprawdopodobniej kierujący volkswagenem

na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze i dachował. Niestety w wyniku zdarzenia ranny został kierowca oraz 43-letni pasażer. Przewieziono ich do szpitala – potwierdza policja. Mundurowi ustalili, że 46-letni kierow-

ca w organizmie miał prawie 4 promile alkoholu. Mundurowi zatrzymali prawo jazdy mieszkańcowi powiatu słupskiego. Pojazd został usunięty na policyjny parking.

Sledczy zabezpieczyli ślady, wykonali oględziny miejsca oraz sporządzili dokumentację fotograficzną. Zatrzymanemu mężczyźnie za kierowanie samochodem pod wpływem alkoholu grożą 2 lata pozbawienia wolności.

(MATEO)

Podatkowy problem wójta Klasy. NIE PŁACĄ!

Im mniejsza firma, tym większa szansa, że podatek zostanie zapłacony. Wójt gminy Czarna Dąbrówka Jana Klasa alarmuje, że gmina ma coraz większy problem z dużymi firmami, które nie chcą płacić lokalnych podatków. Zaległości sięgają podobno nawet 1 mln zł.

Mamy kłopoty z dużymi podatnikami. Choć powinni płacić setki tysięcy złotych, niestety tak się nie dzieje. Podatki systematycznie płacą mniejsi podatnicy i nasi mieszkańcy, a jak jest już duża firma z obsługą prawną, to pojawia się problem i zaległości sięgające nawet 1 mln zł – alarmuje wójt.

Wyjaśnia on, że dla gminy to potężny problem, bo przy planowaniu budżetu przyjmowany jest również plan dochodów. Później niestety sprawy podatkowe ciągną się nawet 5 lat i należność jest nie dościągnięcia. – Po 5 latach już nawet komornik ich nie ściga, bo zaległości zaczynają podlegać umorzeniu – alarmuje Klasa.

(MATEO)

Remonty dróg w Łupawsku i Rokitach zakończone

Zakład Gospodarki Komunalnej z Czarnej Dąbrówki zakończył remont 100-metrowego odcinka drogi położonej w sołectwie Rokity.

Drogę wykonano z płyt „jumbo”, które zostały wcześniej odzyskane z rozbiórki części drogi Rokity-Kłosy. Przed terminem zakończył się również remont drogi w Łupawsku. Tutaj z kostki „polbruk” ułożono nową nawierzchnię o długości blisko 750 metrów.

– Koszt ułożenia płyt w Rokitach wraz z podsypką i gruzobetonem oraz stabilizacją podłoża wyniósł ok. 30 tys. zł. Dużym wydatkiem dla gminy była przebudowa drogi w Łupawsku. Całkowity koszt prac wyniósł ponad 760 tys. zł. Na szczęście na realizację tej inwestycji uzyskaliśmy dofinansowanie z Rządowego Fundu-

szu Rozwoju Dróg – informują urzędnicy.

Za realizację inwestycji w Łupawsku była odpowiedzialna firma SUH z Rokitek. Mimo dość mroźnej zimy udało się wykonać prace niemal 2 miesiące przed planowanym terminem. Dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg sięgnęło niemal 50 proc. wartości inwestycji.

– Wyszło pięknie! Łupawsko ma wyremontowane swoje wszystkie drogi. Drogę powiatową z nową nawierzchnią asfaltową, 3 lata temu wykonało starostwo – komentuje Jan Klasa, wójt Czarnej Dąbrówki.

(PK)

FOT. UG CZARNA DĄBRÓWKA



Wyremontowana droga w Łupawsku

NOWE DROGI gminne w Nożynie

Radni gminy Czarna Dąbrówka utworzyli kilka nowych, gminnych dróg. Dotyczy to działek, które do tej pory formalnie drogami nie były, ale spełniały te kryteria.



Nowa droga gminna w Nożynie została wytyczona m.in. wokół świetlicy i przy kościele

Pierwsza droga została utworzona na działce nr 66/1 w Nożynie. To odcinek wokół świetlicy wiejskiej i przy kościele św. Antoniego. Następna droga gminna w Nożynie została utworzona na odcinku wiodącym nad jeziorem Trzebież, od strony centrum miejscowości. To działki nr 21 i 23/17.

(MATEO) FOT. ARCHIWUM

10 zł

tylko tyle za 1 godzinę pracy otrzymają strażacy Ochotniczej Straży Pożarnej z gminy Czarna Dąbrówka. Na wniosek wójta Rada Gminy podjęła taką decyzję. Dodatkowo jest jeszcze ustalona stawka 5 zł za 1 godzinę szkolenia. To prawdopodobnie najniższy ekwiwalent w powiecie bytowskim. W większości samorządów stawki dla strażaków są w okolicach 20 zł za 1 godzinę akcji.

Takiemu rozwiązaniu sprzeciwiał się radny Jarosław Cichosz, ale większość zdecydowała inaczej. Zwolennicy niskich stawek i wójt podkreślali, że w większości strażacy i tak zrzekają się ekwiwalentu na rzecz swoich jednostek, a ponadto gminę czekają duże wydatki inwestycyjne, związane z jednostkami OSP. Ostatecznie uchwałą dotyczącą ustalenia stawki 10 zł za godzinę dla strażaków poparło 12 radnych gminy Czarna Dąbrówka, czyli zdecydowana większość.

(MATEO)

REKLAMA



SKLEP
ZOOLOGICZNY

■ dobra-karma.com.pl ■

Karmy

Akcesoria dla zwierząt

Jakość bez kompromisów

ul. Pomorska 6, 77-200 Miastko
ul. Śródmiejska 11, 77-100 Bytów



DONOS na Mańskiego. Zasypuje staw odpadami?

Mieszkańcy Żukówka złożyli donos na sąsiada. Adresatem tej skargi jest pochodzący z Pomyska Małego, Mateusz Mański. To właściciel położonej we wsi Łąki, która kiedyś przeobraziła się w staw. Mański zaczął częściowo zasypywać zbiornik wodny, co nie wszystkim się podoba. Twierdzą, że akwen zasypuje ziemią, w której ukryte są odpady.



Mateusz Mański zapewnia, że nie zasypuje stawu odpadami

Wiem, że to prywatna łąka, ale przyzwyczajaliśmy się do tego stawu. On tam zwozi nie tylko ziemię, ale również śmieci. Widziałem porwane folie. Trzeba coś z tym zrobić, bo on działa na szkodę środowiska naturalnego – alarmuje mieszkaniec Żukówka.

Adresat skargi nie ma sobie nic do zarzucenia. Zaprowadził nas we wskazane miejsce. To sporej wielkości zbiornik wodny, ale – jak tłumaczy – staw ten powstał z powodu zatkanego drenażu. Mieszkam teraz w pobliżu. Mam kury i gęsi, więc chcę za-

lat temu. Teren ma 3 właścicieli. Mański znaczną część swojej ziemi, przykrytej wodą, zamierza zasypać. Od słów przeszedł do czynów.

– Ta działka była już zalana w momencie, gdy ją kupiłem. Z aktu notarialnego wynika, że jest to łąka. Pochodzę z tych stron i odkąd pamiętam zawsze był tu staw. Gdy kiedyś przyjeżdżałem do dziadków, do Żukówka, gospodarze kosili tam trawę. Później zostało to zalane z powodu zatkanego drenażu. Mieszkam teraz w pobliżu. Mam kury i gęsi, więc chcę za-

sypać część stawu, zasiać trawę i gospodarować na tym terenie – tłumaczy Mański.

Nie stara się o udroźnienie drenażu, ponieważ działka ma trzech właścicieli. Pozostali dwaj podobno chcą, aby pozostała tam woda.

– To teren rolniczy. Chcę go przywrócić do rolniczego użytkowania – tłumaczy.

Przyznaje, że w przywożonej nad staw ziemi zdarzały się odpady, typu folia. Stara się je na bieżąco zbierać.

(MATEO)

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

NOWE OSIEDLE przy drodze Jamno-Żukówko?

Gmina Parchowo przymierza się do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego osiedla w Żukówku. Teren znajduje się przy drodze w kierunku Jamna. Dotychczas zgodnie z przepisami przeznaczony był pod budowę domków w letniskowych. Teraz ma się to zmienić.

Plan zagospodarowania tego terenu został przygotowany kilka lat temu. Dziś jest on nieaktualny. Wieś rozwija się przy tej drodze, powstają domy mieszkalne i infrastruktura towarzysząca. Teraz na terenie tych działek jest swego rodzaju wyrwa w zabudowie. Chcemy to zmie-

nić – mówi wójt Parchowa, Andrzej Dołębski. Nowy plan zagospodarowania przestrzennego ma umożliwić budowę domów jednorodzinnych przy drodze gminnej. Obszar ten jest wyposażony w system wodociągowy oraz w energię elektryczną. Nie ma dostępu do zbiorczego systemu kanalizacji sanitarnej,

gazowego i ciepłego. Przy aktualizacji planu zmieni się także podział działek. Część z nich zmieniła właścicieli – w związku z czym, niektóre trzeba połączyć – dla prawnego uporządkowania. Wójt zapowiada, że prowadzone będą jeszcze konsultacje z mieszkańcami.

(PK)

REKLAMA

Zapraszamy codziennie od 8.00!

DUD

opony • akumulatory

SPRZEDAŻ ORAZ MONTAŻ
OPON I AKUMULATORÓW
DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH,
DOSTAWCZYCH I CIĘŻAROWYCH

- NAPRAWA OPON
- OBSŁUGA KLIMATYZACJI
- PROMOCJA NA AKUMULATORY

**PROMOCJA
NA AKUMULATORY
I OPONY ZIMOWE**

Bytów ul. Szarych Szeregów 14 • tel. 59 822 51 85

Powstanie Strefa Aktywnego Wypoczynku

Gmina Parchowo rozpiła przetarg na wykonanie robót budowlanych realizowanych w ramach zadania pn. Strefa Aktywnego Wypoczynku i Edukacji. Cały projekt wart jest 1,85 mln zł, z czego 90 proc. środków pochodzi z Polskiego Ładu.

Strefa Aktywnego Wypoczynku i Edukacji ma powstać na terenie starego boiska piłkarskiego przy ul. Strażackiej. Gmina od dawna organizuje tam imprezy. Teraz teren ten ma służyć mieszkańcom przez cały rok.

– To kolejny krok w stronę rewitalizacji tej części Parchowa. Na ulicy Strażackiej dobiega końca przebudowa. Wylany został asfalt, założono nowe oświetlenie, powstały także nowe miejsca parkingowe – mówi Andrzej Dołębski, wójt Parchowa.

W Strefie Aktywnego Wypoczynku i Edukacji w Parchowie planowany jest montaż kre-

atywnego placu zabaw z grami podwórkowymi, siłowni plenerowej, strefy sprawnościowo-edukacyjno-integracyjnej dla dzieci, a także sceny plenerowej i kontenera sanitarnego dwustanowiskowego. Zaplanowano również budowę widowni (utwardzonego placu) z sanitariatami oraz miasteczka rowerowego z oznakowaniem i asfaltowej bieżni.

– Pomysł na zagospodarowanie tego terenu zrodził się w mojej głowie już dawno. Teraz w końcu mamy środki, aby przejść do realizacji. Na terenie Strefy planujemy również montaż dodatkowego oświetlenia, a także zakup ławek i koszy na

śmieci. Uporządkujemy tereny zielone – dodaje wójt Parchowa.

W pobliżu już od jakiegoś czasu funkcjonuje duża wiatra i boisko do siatkówki. Jest też miejsce na ognisko. Wójt zapowiada, że po realizacji inwestycji, w miarę możliwości i potrzeb, strefa będzie cały czas doposażana. Projekt został opracowany w ten sposób, aby dalej mogły odbywać się tam gminne imprezy.

Wykonawcę prac poznamy po majówce. Nowa Strefa Aktywnego Wypoczynku i Edukacji powinna rozpocząć swoją działalność przed przyszłymi wakacjami.

(PK)

Nowa tuczarnia w Nakli coraz bliżej

Wiosną ubiegłego roku jeden z lokalnych inwestorów złożył wniosek w sprawie wydania decyzji środowiskowych na budowę tuczarni wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną, przeznaczoną do hodowli trzody chlewnej. Inwestor już od dawna zajmuje się hodowlą trzody chlewnej – obecnie chce rozwijać swoją działalność. Teraz zapadła w tej sprawie decyzja.



Już rok temu władze Parchowa wskazywały, że nie widzą przeciwwskazań dla rozbudowy świnia w Nakli. Pomysł ten jednak nie spodobał się wówczas lokalnej społeczności. Napisali do wójta petycję o zablokowanie inwestycji. Ten z kolei zorganizował spotkanie z inwestorem, w celu rozjaśnienia wszelkich wątpliwości.

– Spotkania były owocne. Udało się wypracować porozumienie między inwestorem a lokalnymi mieszkańcami. Po zasięgnięciu opinii stosownych instytucji, zgodnie z procedurami, inwestor uzyskał decyzję w sprawie środowiskowych

uwarunkowań dla wspomnianego przedsięwzięcia – mówi Andrzej Dołębski, wójt gminy Parchowo.

Decyzja była uzgodniona z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska, Państwowym Powiatowym In-

spektorem Sanitarnym w Bytowie oraz z Państwowym Gospodarstwem Wodnym Wody Polskie. Nie jest wiadomo kiedy inwestor przystąpi do realizacji przedsięwzięcia.

(PK)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Żona, o siódmej rano, podaje wójtowi Andrzejowi Dołębskiemu śniadanie, kawę, gazetę WIEŚCI Z POWIATU. Jedzą śniadanie, ona czyta WIEŚCI, milczą. Trzy godziny później ona nadal siedzi, przysypia nad gazetą. Nagle żona pyta: – Andrzej, dzisiaj idziesz do urzędu później? – O Boże, myślałem, że już tam od dawna jestem!



Powstanie OGROMNA elektrownia słoneczna

Spółka PV Północ planuje w gminie Kołczygłowy budowę jednej z największych farm fotowoltaicznych w Europie. Instalacja ma zostać umiejscowiona we wsi Kołczygłowski i ma zajmować ponad 200 hektarów! Jej łączna moc może osiągnąć do 300 MW. Wszelkie procedury są w toku. W ostatnich tygodniach gmina wszczęła postępowanie w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy.



Nie wiadomo jeszcze, czy inwestorowi uda się uzyskać pozwolenie na realizację tak dużej inwestycji. Może się bowiem okazać, że uzyska on zgodę na przyłączenie 200–250 MW. W dalszym ciągu będzie to jednak ogromna inwestycja.

– Chcemy jako gmina uczestniczyć w transformacji energetycznej Polski, z tego powodu nie robimy kłopotów w realizacji inwestycji fotowoltaicznych. Elektrownia słoneczna, o której

mowa miałyby powstać na terenach rolnych IV klasy, na których nic lepszego nie mogłoby powstać. Z inwestycji zostaną wykluczone lasy, oczka wodne i grunty klasy III – mówi Artur Kalinowski, wójt gminy Kołczygłowy.

Zgodnie z projektem inwestora – na działkach w Kołczygłówkach miałyby stanąć nawet 750 tysięcy paneli fotowoltaicznych – ich liczba uzależniona jest od zastosowania mocy pojedynczego panelu. Ponadto pla-

nuje się budowę nawet do 300 stacji transformatorowych. Inwestycja ta opłacalna jest także z punktu widzenia budżetu gminy.

– Nie chcemy jeszcze liczyć, ile gmina zarobiłaby na tej inwestycji z tytułu podatków, jednak na pewno byśmy na tym sporo zyskali. Wszelkie wyliczenia będziemy przygotowywać, gdy będzie pewne, że ta elektrownia powstanie. Cieszymy się, że nasz region jest

750 000
paneli
fotowoltaicznych
zbuduje inwestor
w pobliżu
Kołczygłówek

atrakcyjny dla inwestorów – dodaje wójt Kalinowski.

(PK)

FOT. PIXABAY.COM

Ruszyła budowa świetlicy wiejskiej w Barnowie

Ruszyła inwestycja, na którą mieszkańcy Barnowa czekali od dawna. W ubiegłym roku wniosek Stowarzyszenia Barnowo Na Kołach dotyczący budowy społecznego centrum aktywności w formie budynku sali wiejskiej uzyskał maksymalną ilość punktów i został wybrany do dofinansowania w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Teraz budowa świetlicy staje się faktem.

Po wielu próbach, niezliczonej ilości działań i inicjatyw, wykonaniu kilku koncepcji technicznych, wielu planów finansowych udało się doprowadzić do rozpoczęcia robót budowlanych związanych z budową świetlicy wiejskiej w Barnowie. To duża inwestycja, ale jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, prace budowlane powinny zakończyć się już pod koniec sierpnia. Cieszymy się z takiego obrotu sprawy – mówi Artur Kalinowski, wójt gminy Kołczygłowy.

Wykonawcą robót budowlanych jest firma E&M Marcina Maliszewskiego z Nieczulic. Całkowita wartość prac budowlanych to ponad 480 tys. zł. 300



tys. zł to wartość dofinansowania z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Reszta środków pochodzi z Funduszu Sołeckiego Barnowo oraz budżetu gminy Kołczygłowy.

– Nowa świetlica ma umożliwić organizację aktywnego spędzania czasu wolnego przez wszystkich mieszkańców, rozwój nowych form rekreacji, rozwijanie zainteresowań oraz utrzymanie tradycji

i zwyczajów lokalnych, a także integracja lokalnej społeczności – zapowiada wójt Kołczygłów.

W ramach projektu w miejscowości Barnowo wybudowany zostanie obiekt użyteczności publicznej o charakterze społeczno – kulturalnym. Budynek jednokondygnacyjny będzie miał powierzchnię użytkową 81,05 m².

(PK) FOT. UG KOŁCZYĞŁOWY

Komputery ZAMÓWIONE

Gmina Kołczygłowy zakończyła dwa przetargi na zakup sprzętu komputerowego. Pierwszy z nich został przeprowadzony, dzięki dotacji pozyskanej w ramach projektu: „Wsparcie dzieci z rodzin pegeerowskich w rozwoju cyfrowym – Granty PPR”. Drugi z kolei dotyczył zakupu nowych komputerów dla Urzędu Gminy – w ramach realizacji projektu grantowego „Cyfrowa Gmina”.

Dla dzieci z rodzin popegeerowskich gmina zamówiła 275 nowych laptopów. Do przetargu zgłosiło się osiem przedsiębiorstw, z czego pięć ofert spełnia wymagania gwarancyjne oraz mieszczą się w założonym budżecie. Najprawdopodobniej będzie to firma Sutar z Tarnowa. Przedsiębiorstwo to złożyło najkorzystniejszą cenowo ofertę, a przy tym zapewniło maksymalny – pięcioletni okres gwarancji. Oferta ta jest warta 581 tys. zł.

– Środki na zakup sprzętu to ogromne wsparcie dla dzieci z naszego regionu. Pandemia COVID-19 pokazała wiele problemów, a jednym z nich jest

nauka zdalna na terenach popegeerowskich. Realizacja projektu wesprze proces cyfryzacji regionu – informują urzędnicy.

Zakończył się także przetarg na dostawę sprzętu komputerowego dla gminy Kołczygłowy. Ośiem nowych komputerów stacjonarnych i trzy laptopy mają wesprzeć proces cyfryzacji urzędu. Do konkursu zgłoszyły się trzy przedsiębiorstwa – wszystkie oferty mieszczą się w założonym budżecie. Najprawdopodobniej wybrana zostanie lokalna oferta złożona przez bytowską firmę Office-IT Daniela Lorka.

– Choć wszystkie przedsiębiorstwa złożyły oferty miesz-

czące się w budżecie gminy, to tylko jedna z nich – środkowa względem wartości – zapewnia okres gwarancyjny powyżej 3 lata. Dostanie ona aż 40 dodatkowych punktów w ocenie ofert, co najprawdopodobniej wpłynie na finalny wynik przetargu – wynika z dokumentu.

W obu przypadkach gmina nie wyłoniła jeszcze zwycięzcy przetargu, jednak jeśli nie staną na drodze jakiegokolwiek przeszkody formalne – najpewniej te przedsiębiorstwa wygrają wspomniane konkursy. Koszt zakupu nowych komputerów dla urzędu to ponad 60 tys. zł.

(PK)

Policjanci POMOGLI obywatelkom Ukrainy

Funkcjonariusze z Posterunku Policji w Kołczygłowach w trakcie patrolowania zauważyli dwie kobiety niosące duże, ciężkie torby. Okazało się, że to obywatelki Ukrainy wracały z otrzymanymi darami. Policjanci zmęczoną 72 i 65-latkę przewieźli kilka kilometrów do miejsca ich pobytu radiowozem.

Mundurowi oprócz udzielonego wsparcia poinformowali kobiety o możliwościach uzyskiwania wsparcia w trakcie pobytu na terenie Polski. Policjanci zwrócili uwagę także na konieczność zachowywania ostrożności z uwagi na możliwych oszustów chcących wykorzystać ich obecną sytuację.

(MATEO)
FOT. KPP BYTÓW



Funduszu sołeckiego NIE BĘDZIE

Radni gminy Kołczygłowy zdecydowali, że w 2023 roku nie będzie funduszu sołeckiego. Władze uważają, że lepsze jest finansowanie poszczególnych inwestycji w sołectwach z głównego budżetu gminy, bez rozdrabniania tych środków na 16 sołectw.

Zabezpieczenie środków w ramach funduszu sołeckiego na 2023 rok spowodowałyby rozdrobnienie inwestycji, a co za tym idzie, nie byłoby to właściwe dla dalszego rozwoju gminy – argumentuje Mirosław Krause, przewodni-

czący Rady Gminy Kołczygłowy. Zaznacza on, że takie rozwiązanie zostało wypracowane wspólnie z sołtysami.

– To był mój pomysł i biorę na barki tę decyzję. Uzgodniłmy to z radnymi i z sołtysami. Jako samorząd musimy przygo-

tować się do tych trudnych czasów – wyjaśnia wójt Artur Kalinowski.

Deklaruje on, że zaoszczędzone pieniądze zostaną i tak przeznaczone dla sołectw, bezpośrednio z budżetu gminy.

(MATEO)

REKLAMA



PROFESJONALNY ZARZĄDCA NIERUCHOMOŚCI

- ✓ UTRZYMANIE CZYSTOŚCI
- ✓ OBSŁUGA ZIMOWA
- ✓ PIELĘGNACJA ZIELENI

- ADMINISTROWANIE WSPÓLNOTAMI MIESZKANIOWYMI
- ZARZĄDZANIE NIERUCHOMOŚCIAMI WYPOCZYNKOWYMI
- PROWADZENIE DOKUMENTACJI TECHNICZNEJ I FINANSOWO-KSIĘGOWEJ



MZBK Sp. z o.o. 77 – 100 Bytów
ul. Kardynała Josyfa Slipyja 1

tel. (059) 822-26-92
www.mzbk.pl

SOLARNY PROBLEM Borzytuchomia

Gmina Borzytuchom ma ogromny problem z solarami, zamontowanymi na ponad 120 budynkach. Wykonawca nie kwapi się podobno do prac gwarancyjnych, a radny Henryk Kędziora ostrzega, że swoje solary musiał przykryć, aby nie wybuchły!



Grupa radnych domaga się, aby wójt Witold Cyba zareagował ostrzej w stosunku do firmy montującej solary

Na montaż solarów gmina otrzymała dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego. Zamontowano również kotły na biomasę, pompy ciepła i fotowoltaikę.

Najwięcej problemów stwarzają jednak solary. - Pewnemu mieszkańcowi uruchomiono je dopiero kilka tygodni temu, a ja od ponad miesiąca nie mogę ich

używać. Gdy trochę poświeci słońce, temperatura rośnie w niekontrolowany sposób, co grozi eksplozją, więc okleiłem panele solarne - alarmuje radny Henryk Kędziora.

Wójt Witold Cyba potwierdza, że próbuje coś wskórać w firmie, która montowała solary, ale podobno jest to bardzo trudne i opiera się na razie tylko na wymianie e-maili. Cyba zapowiedział skierowanie sprawy do sądu.

- Pani prezes tej firmy mówiła mi, że taki problem może pojawić się po wyładowaniach atmosferycznych. Ona kieruje nas do producenta tych urządzeń - mówi wójt. Potwierdza on, że firma chciała rozwiązać problem w ten sposób, że wysłała pompy i każała ludziom samodzielnie je zamontować. Dotyczy to również wójta. Radny Kędziora

proponuje, aby wynająć hydraulika i fakturę wysłać do firmy, montującej solary.

- To nie jest takie proste - zapewnia wójt Cyba.

Twierdzi on, że jakiegokolwiek samodzielne czynności mogą spowodować utratę gwarancji. Wtedy byłby jeszcze większy problem. Próbuje wyegzekwować to od wyżej wspomnianej firmy w sposób bardziej standardowy.

Jak informuje Cyba, jest już po rozmowach z firmą montującą solary. Upierają się oni, że naprawa nie może być wykonana w ramach gwarancji. Podobno wynika to z tego, że w przypadku 5 go-

spodarstw domowych sterowniki zostały zniszczone w wyniku wyładowań atmosferycznych. Trzeba je wymienić. Wartość każdego firma oszacowała na 700 zł. Przedsiębiorstwo zauważyło, że solary nie zostały ubezpieczone, a gwarancja nie obowiązuje w przypadku takich zdarzeń.

- Rozmawiamy jeszcze na ten temat, ale jeśli nic nie da się zrobić, prawdopodobnie z budżetu gminy będziemy chcieli pokryć te koszty, aby nie obciążać mieszkańców - zapowiada Cyba.

(MATEO) FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Kaszubi i Ukraińcy zapraszają do WSPÓLNEJ zabawy

Biesiada Kaszubsko-Ukraińska - tak nazywa się przedsięwzięcie, które 12 maja od godz. 16.00 odbędzie się w GOK Borzytuchom. Cel to przede wszystkim integracja i wspólna zabawa. Wstęp wolny.

W naszej szkole w Borzytuchomiu mamy dzieci z Ukrainy, a ponadto kółko kaszubskie i kółko ukraińskie. Stwierdziliśmy, że warto zorganizować taką imprezę - mówi Beata Rzepinska, opiekun koła kaszubskiego w Borzytuchomiu. W organizację biesiady włączyli się rodzice z Ukrainy, przebywający obecnie na terenie gminy, a także miejscowi Kaszubi. Przygotują tradycyjne potrawy. Wystąpią też folklorystyczne zespoły.



Plakat promujący biesiadę kaszubsko-ukraińską

UKRADLI SZYNY na zabytkowej linii Korzybie-Bytów. PODPALILI także las!

W połowie kwietnia Kolej Drezynowa w Bytowie poinformowała, że w okolicach Chomic pod Bytorem skradziono ponad 50 metrów toru. Szyny zostały pocięte na krótkie fragmenty. Sprawa została od razu zgłoszona na policję, jednak tydzień później doszło do kolejnej kradzieży. Niestety, tym razem złodzieje rozkradający nieczynną linię kolejową podpalili palnikami las.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni łącznie skradziono blisko 100 metrów torowiska. Łączną wagę skradzionych szyn szacuje się nawet na 8 ton! Według wstępnych ustaleń, sprawcy pocięli szyny na miejscu i zapakowali je do białego (jasnego) busa.

- To na pewno nie jest robota amatorów. Nigdy wcześniej kradzieże nie zdarzały się na taką skalę. Znikały wkrety, podkładki i inne drobiazgi. Padały hupem drobnych złodziejasków, ale nigdy nikt nie ukradł torów. Jeśli ktoś jechał w piątek 22.04. autem z kamerką na trasie Bytów - Suchorze w godzinach 12:00-18:00 i widział białego lub jasnego busa wjeżdżającego do lasu pomiędzy Barnowem a Jutrzenką, prosimy o kontakt - mówi przedstawiciel Kolei Drezynowej w Bytowie.

Podczas ostatniej kradzieży poza wywozem zabytkowego torowiska, złodzieje doprowadzili do pożaru lasu. W akcji gaśniczej trwającej ponad 4,5 godziny brało udział blisko 50 strażaków z 7 zastępów ochotniczej i Państwowej Straży Pożarnej.

- Pierwsze zareagowały jednostki OSP z Borzytuchomia i Kołczygłów. Wstępnie przypuszczamy, że przyczyną pożaru była wspomniana kradzież, ale sprawę bada jeszcze policja. Na szczęście pożar udało nam się w miarę szybko opanować i nie objął on dużego terenu.

nu. Wszystko dzięki zaangażowaniu licznych jednostek OSP. Sytuacja ta mogła mieć jednak znacznie tragiczniejszy finał - mówi bryg. Krzysztof Rychter, oficer prasowy Komendanta Powiatowego PSP w Bytowie.

Bytowscy policjanci zgłoszenie o pożarze otrzymali w piątek po godzinie 19:00. Śledczy na miejscu wykonali szczegółowe oględziny z udziałem technika kryminalistyki. Funkcjonariusze obecnie intensywnie pracują nad ustaleniem sprawcy zdarzenia.

Patryk Knapczyk FOT. MATERIAŁY PRASOWE



REKLAMA

Usługi pogrzebowe

Sylwia Żurawska

ul. Kazimierza Wielkiego

(cmentarz)

77-200 Miastko, tel. 604 315 290

REKLAMA

TARTAK

- Więźby dachowe, łaty, krokwie, kontrłaty, deski, deski tarasowe
- Heblowanie drewna, impregnowanie
- Wszystko według zamówienia klienta
- Produkujemy opakowania drewniane, skrzynie, palety różne rodzaje
- Własny transport

tel. 512 150 583

W Lipnicy powstaje Biedronka

Przy ul. Leśnej w Lipnicy powstaje Biedronka. To kolejny punkt tej znanej sieci w naszym powiecie. Portugalski dyskont chce w ten sposób konkutować o klientów z małych miejscowości ze stale rozwijającą się polską siecią sklepów Dino.



Działka pod budowę marketu została sprzedana w drugim przetargu za kwotę 301 tys. zł. Było to niewiele powyżej ceny wywoławczej. Za pierwszym razem nikt nie był zainteresowany nabyciem parceli. Choć działka sama w sobie nie jest duża, inwestor zapowiada, że nie wpłynie to na komfort robienia zakupów.

- Wjazd na parking marketu zaplanowany jest od strony ul. Leśnej. Ze względów bezpieczeństwa bezpośredni zjazd z drogi wojewódzkiej okazał się niemożliwy - komentują urzędnicy.

Otwarcie marketu zaplanowane jest w okolicach wakacji. Obecnie wszystkie prace budowlane idą zgodnie z harmonogra-

mem. Ponadto niewykluczone, że w Lipnicy powstanie jeszcze jeden market. Mowa o Dino, które od jakiegoś czasu przymierza się do budowy na działce w sąsiedztwie stacji benzynowej. Ta inwestycja pozostaje jednak na etapie planowania.

(PK) FOT.

MATEUSZ WĘSIERSKI

ZA SZYBKIE PRZEJAZD przez Lipnicę

Policjanci ruchu drogowego w niedzielę 3.04. nadzorowali drogę wojewódzką numer 212. W Lipnicy zatrzymali do kontroli 24-latkę, który kierował hondą z prędkością 105 km/h. Mieszkaniec Bytowa stracił prawo jazdy na trzy miesiące.

Kierowca hondy wpadł po godzinie 15.30. Policjanci nałożyli na mieszkańca Bytowa mandat karny w kwocie 1500 zł oraz 10 punktów kar-

nich. Mężczyźnie zostało zatrzymane także prawo jazdy na okres trzech miesięcy.

Bytowski policjanci apelują do wszystkich kierowców, o roz-

wagę na drodze i jazdę zgodną z przepisami. Bądźmy odpowiedzialni i nie ryzykujemy swoim życiem oraz innych.

(MATEO) FOT. KPP BYTÓW



POSZUKIWANY ukrył się pod stołem

Policjanci zatrzymali 63-letniego poszukiwanego. Mężczyzna przed mundurowymi z Posterunku Policji w Lipnicy ukrył się w domu... pod stołem. 63-latek był pod wpływem alkoholu. Po zatrzymaniu mieszkaniec gminy Lipnica i noc spędził w policyjnym areszcie.



Zatrzymaniu poszukiwanego przez Sąd Rejonowy w Bytowie, próbował zapobiec 43-latek, który stojąc w drzwiach. Chciał uniemożliwić wyjście z domu interweniujących policjantów. W związku z niewykonaniem poleceń mundurowych w najbliższym czasie zostanie on przesłuchany i najprawdopodobniej usłyszy

zarzut popełnienia wykroczenia, za które grozi kara aresztu, pozbawienia wolności lub grzywny - relacjonuje policja.

Mężczyzna poszukiwany celem odbycia 45 dni pozbawienia wolności został doprowadzony do aresztu śledczego w Chojnicach.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW

Nowa kładka w Borowym Młynie

Zakończył się remont kładki w Borowym Młynie przy ulicy Leśnej. Mieszkańcy sołectwa od dawna skarżyli się na zły stan techniczny mostu. Teraz dzięki zaangażowaniu gminy Lipnica powstała nowa, bezpieczna drewniana kładka.

Inwestycja została zrealizowana ze środków własnych gminy. Na materiały wydaliśmy około 8 tys. zł, a prace budowlane zrealizowali gminni pracownicy. Trudno określić koszt tych prac, gdyż są to fachowcy na stałe zatrudniani przez samorząd - mówi wójt Lipnicy, Andrzej Lemańczyk.

Lokalne samorządy coraz częściej skupiają się nie tylko na dużych inwestycjach, ale także wreszcie zwracają uwagę na drobne prace remontowe, realizując codzienne potrzeby

mieszkańców. W ostatnich tygodniach został doposażony m.in. plac rekreacyjny nad jeziorem

Lipionek w Lipnicy. Stał tam stół do tenisa stołowego.

(PK)

FOT. UG LIPNICA



REKLAMA

KAMIENIARSTWO

ROSZCZAK

NAGROBKI

KLASYCZNE - NOWOCZESNE - NA INDYWIDUALNE ZAMÓWIENIE

- PARAPETY
- SCHODY
- BLATY KUCHENNE I ŁAZIENKOWE
- KOMINKI
- TABLICE PAMIĄTKOWE
- FOTOGRAFIE NAGROBNE
- UKŁADANIE KOSTKI WOKÓŁ NAGROBKA
- GRAWER NA LUSTRACH

- gratisy
- przystępne ceny
- raty

MIASTKO
ul. Bogusława X 9

501 32 72 52, 501 32 69 72

(PK)

PiS „WYPLUŁ” radnego Szymczaka. WYRZUCONY z partii

Bytowski radny Leszek Szymczak został wyrzucony ze struktur Prawa i Sprawiedliwości. Taką decyzję większością głosów podjął zarząd okręgowy PiS w Słupsku, po wcześniejszych wielokrotnych wnioskach ze strony lokalnych działaczy Prawa i Sprawiedliwości. Nie chcieli Szymczaka w swoich szeregach. Lokalnemu radnemu nie pomogło nawet podlizywanie się rzecznikowi rządu, Piotrowi Müllerowi. Szymczak stał się teraz politycznym „chłopcem do wzięcia”.



Leszek Szymczak został wyrzucony z partii Prawo i Sprawiedliwość

Pan radny Szymczak ma prawo odwołać się od tej decyzji, a uzasadnienie otrzyma pocztą – mówi poseł Aleksander Mrówczyński, szef zarządu okręgu Prawa i Sprawiedliwości w Słupsku.

Wyjaśnia on, że radny Szymczak został usunięty z PiS zgodnie ze statutem partii. Chodzi o to, że były na niego skargi. Pod ostatnim wnioskiem o usunięcie Szymczaka podpisało się 19 członków PiS w powiecie bytowskim. Dla zarządu okręgu oczywiste było, że na wniosek członków PiS trzeba to zrobić. Jak wyjaśnia Mrówczyński, przez około 3 lata były takie wnioski. Lokalni działacze sygnalizowali, że radny Szymczak nie zachowuje się zgodnie z linią partii. Wielu ze swoich inicjatyw w ogóle z nikim nie uzgadniał. „Miarka w końcu się przebrała.”

– 28 marca zdecydowaną większością głosów zadecydowano o odwołaniu radnego Szymczaka. Opowiedziało się za tą decyzją 80 proc. zebranych.

Nie było głosów przeciwnych – zaznacza poseł Mrówczyński.

Takie rozstrzygnięcie sprawy to wygrana lokalnego szefa struktur PiS, Jerzego Barzowskiego. Powszechnie wiadomo, że nie był on w przyjaznych stosunkach z Leszkiem Szymczakiem.

– To prawda. 28 marca odbyło się posiedzenie zarządu okręgu w Słupsku i tam taka decyzja została podjęta. Oczywiście radny Szymczak może złożyć odwołanie, jak każdy, inny członek partii. Czy to zrobi? Nie wiem. Jego trzeba zapytać – komentuje Jerzy Barzowski.

Potwierdza on, że lokalni działacze aż 3 lata czekali na usunięcie radnego Szymczaka. Chodziło przede wszystkim o jego zachowanie w Radzie Miejskiej, gdzie występował z różnymi inicjatywami i komentarzami, nie uzgadniając tego wcześniej z nikim. Działacze wielokrotnie uznawali, że wystąpienia Szymczaka odbywają się w sposób dla nich kompromitujący. Ludzie odbierali to wszystko jako oficjalne wystąpienia przedstawiciela Prawa i Sprawiedliwości.

– Być może teraz radny Szymczak wróci do swoich „korzeni”, czyli do Platformy Obywatelskiej, gdzie zaczynał swoją karierę w polityce? – komentuje Barzowski.

Jeśli nawet Szymczak by tego chciał, to raczej nie ma takiej szansy, co potwierdza radny miejski Bytowa, Aleksander Pradella.

– Dla mnie to jest szok, że w strukturach PiS podjęto taką decyzję – komentuje Pradella. – Nie spodziewałem się takiej decyzji, ale najwidoczniej radny Szymczak musiał sobie na to zasłużyć. Dla nikogo nie jest to nic przyjemnego, ale jego poczynania najwidoczniej zostały dostrzeżone wyżej. To działania, które nie przystoją radnemu i szkodzą wizerunkowi Prawa i Sprawiedliwości.

– Słyszałem też, że są takie plany, ale nie wiedziałem, że decyzję już podjęto – tak to komentuje Jan Treder, przewodniczący Rady Miejskiej Bytowa.

Przewiduje on, że w tej sytuacji wkrótce Szymczak zostanie usunięty również z klubu PiS w Radzie Miejskiej Bytowa. – Radnego Szymczaka oceniam jako osobowość indywidualną, a nie grupową. Chociaż należał do klubu PiS, zazwyczaj i tak miał odrębne zdanie. Chciał pokazać, że jest inny i to może być przyczyna usunięcia go z partii – komentuje Treder.

Szef Rady Miejskiej raczej nie zakłada, że Leszek Szymczak wstąpi z powrotem do Platformy Obywatelskiej.

Jak zauważają koledzy z Rady Miejskiej, radnemu Szymczakowi nie pomogło nawet to, że publicznie, wielokrotnie wypowiadał on pochlebstwa na temat rzecznika rządu i posła ze Słupska, Piotra Müllera. Szukał u niego poparcia, ale najwidoczniej go nie znalazł.

Jego polityczne uczucia nie zostały odwzajemnione.

NIEOBECNY!

Radni z Bytowa podkreślają, że dużym mankamentem radnego Szymczaka były nieobecności na posiedzeniach komisji. Podobno obraził się, gdy wyrzucono go z funkcji wiceprzewodniczącego Komisji Edukacji.

– Jest taka tradycja, że wiceprzewodniczący komisji zajmuje się spisywaniem protokołów. Radny Leszek Szymczak nie chciał tego wykonywać. W związku z tym protokoły sporządzał przewodniczący. Radny Szymczak tłumaczył, że nie ma takiego obowiązku, bo rzeczywiście nigdzie nie jest to zapisane, ale była to tradycja – wyjaśnia radny Pradella.

Tłumaczy on, że radni kwestię spisywania protokołów zawsze załatwiali w taki sposób, że robił to wiceprzewodniczący komisji. Z powodu uporu Szymczaka konflikt narastał. W końcu został odwołany z funkcji wiceprzewodniczącego.

– Wtedy powiedział, że w takim razie on wypisuje się z wszystkich komisji – opowiada Pradella.

Od tego momentu Szymczak przestał uczestniczyć w posiedzeniach komisji. Brał udział tylko w sesjach i nadal tak jest, co dla pozostałych radnych bywa kłopotliwe. Radny Szymczak zajmuje czas zadając pytania w sprawach, które na posiedzeniach komisji były już omówione. Porusza tematy dawno wyjaśnione.

– Radni zwracają uwagę, że jeśli chce być na bieżąco, powi-

nien nawet jako gość uczestniczyć w posiedzeniach komisji. Mógłby zadawać pytania. On tego nie robi, a na sesji zajmuje czas poruszając tematy, które zostały już kompleksowo omówione – podkreśla Pradella.

Podobne odczucia ma przewodniczący Rady Miejskiej. – To prawda. 20 radnych musi jeszcze raz słuchać tego, co poruszane było na posiedzeniu komisji. Nie jest to dla mnie duży problem. Radzę sobie z tym, ale z pewnością dla pozostałych radnych jest to niepotrzebne – komentuje Treder.

Niewykluczone, że w Bytowie zostanie wdrożone rozwiązanie takie samo, jak w Miastku, czyli nagrywanie posiedzeń komisji w wersji audio i później

Radnego Szymczaka oceniam jako osobowość indywidualną, a nie grupową

Jan Treder
przewodniczący Rady Miejskiej

sza ich publikacja. Dzięki temu radny Szymczak mógłby wysłuchać jakie problemy poruszane były na posiedzeniu komisji i nie musiałby po raz kolejny zadawać pytań.

Z radnym Szymczakiem próbowaliśmy się skontaktować, ale bezskutecznie. Zablokował wszystkie numery, należące do naszej redakcji. Ustaliliśmy, że na Nowogrodzką, do centrali PiS, wysłał 10-stronicowe odwołanie. Zaatakował w nim podobno wieloletnich działaczy PiS. Jaki będzie tego finał? Do tematu wrócimy.

Mateusz Węsierski

redakcja@ibytow.news

tel. 513 313 112

FOT. MATEUSZ WĘSIERSKI

Leszek Szymczak - radny Rady Miejskiej Bytowa
4 kwietnia o 20:47

Stąd pochodzi nasz poseł, z Pomorza.

W poprzedniej kadencji byłem radnym Powiatu Bytowskiego. Teraz reprezentuję samorząd Bytowa. Takiego wsparcia dla naszych gmin nie było nigdy wcześniej. Wiem, co mówię.

Wiele inwestycji może być realizowanych dzięki zaangażowaniu naszego posła.

Dziękuję Piotrze, że pracując tak intensywnie w rządzie Mateusza Morawieckiego, dbasz też o rozwój Pomorza, Kaszub.

NASZE POMORZE
3 LATA PRACY NA WZROST REGIONU
WSPARCIE DLA LUDZI
WSPARCIE DLA LUDZI
WSPARCIE DLA LUDZI

Sprawozdanie poselskie 2022 dla regionu słupskiego, bytowskiego i łobeskiego
dostępne na: www.morawiecki.pl

Piotr Müller
Radnemu Szymczakowi nie pomogły nawet pochlebstwa wypisywane na temat posła Piotra Müllera

Powiat zainwestował w oświetlenie ulic

Radni powiatowi zatwierdzili uchwałę dotyczącą udzielenia pomocy rzeczowej gminie Bytów w postaci oświetlenia drogowego wybudowanego w ramach realizacji inwestycji „Przebudowa skrzyżowania ulic Przemysłowej, Ceynowy, Wybickiego i ks. Twardowskiego w Bytowie”. Skąd taka decyzja?

Na oświetlenie drogowe w tym miejscu składają się 27 słupów oświetleniowych wraz z fundamentami, linie kablowe, oprawy oświetleniowe typu ulicznego oraz dwie rozdzielnie elektryczne wraz z osprzętem. Całkowita wartość przekazanego sprzętu to ponad 170 tys. zł.

– W 2018 roku Zarząd Dróg Powiatowych w Bytowie zakończył realizację wspomnianej inwestycji. Była ona finansowana ze środków powiatu bytowskiego, gminy Bytów oraz inwestorów prywatnych. Wybudowali-

śmy wówczas oświetlenie, jednak zgodnie z prawem to gmina powinna być odpowiedzialna za utrzymanie i finansowanie oświetlenia drogowego. W związku z tym, prześlemy cały system na rzecz gminy Bytów – informują urzędnicy ze Starostwa Powiatowego w Bytowie.

Szczegółowe warunki przekazania systemu zostaną określony w umowie zawartej pomiędzy powiatem bytowskim a gminą Bytów. Samorządowcy podkreślają, że uchwała ma charakter rutynowy.

(PK)

PIJANY PIRAT drogowy z powiatu kartuskiego

Nietrzeźwy 32-latek z powiatu kartuskiego szalał na drogach w powiecie bytowskim. Wyprzedzał na linii podwójnej ciągłej, a następnie przekroczył dopuszczalną prędkość o 62 km/h. O zgrozo, wioził 3 dzieci!

Kontrolę w niedzielę na drodze wojewódzkiej nr 212 przeprowadzili policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego około godziny 9.30 na trasie Rekowo – Lipnica.

– Mieszkaniec powiatu kartuskiego wyprzedził policyjny radiowóz w miejscu niedozwolonym, gdzie obowiązywała linia podwójna ciągła, a następnie przekroczył dopuszczalną prędkość, jadąc 152 km/h przy ograniczeniu do 90 km/h. W samochodzie wraz z mężczyzną podróżowała także trójka dzieci – informuje KPP Bytów.

Mundurowi sprawdzili stan trzeźwości 32-latka. Okazało się, że w organizmie ma ponad pół promila alkoholu. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy. Mężczyzna w najbliższym czasie zostanie przesłuchany i najprawdopodobniej usłyszy zarzuty.

Za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości grozi kara pozbawienia wolności do 2 lat.

(MATEO)

FOT. KPP BYTÓW



Beata Topka WICEMISTRZEM Polski w biegu na 10 km!

W miniony weekend w Międzyrzeczu odbyły się Mistrzostwa Polski PZLA w biegu na 10000 metrów. Jest to jedna z najważniejszych imprez lekkoatletycznych w kraju. W zawodach wzięła udział m.in. Beata Topka, która zdobyła srebrny medal, poprawiając o 44 sekundy swój rekord życiowy.



Beata Topka zdobyła srebrny medal, poprawiając o 44 sekundy swój rekord życiowy

Mistrzostwo Polski zdobyła olimpijka i dwukrotna mistrzyni Polski w maratonie – Aleksandra Lisowska. Beata Topka z czasem 33.12.98 zajęła drugie miejsce. Ponadto zawodniczki ULKS Talex Borysław Borzytuchom zdobyły złoty medal w klasyfikacji drużynowej kobiet.

– Beata miała fantastyczny finisz. Widać ogromny progres i to, że obozy szkoleniowe przynoszą efekty. Jako trener jestem bardzo zadowolony. Wynik, który osiągnęła Beata, jest bardzo dobry i co najważniejsze – nadal widać rezerwy na rozwój. Wierzę w to, że złoto jest nadal przed Beatą. Jest młodą zawodniczką z ogromnym potencjałem. To kolejny dystans, gdzie pokazała, że przynależy do krajowej czołówki sportowców – mówi trener Jarosław Ściagała.

Jak podkreślił trener ULKS Talex Borysław Borzytuchom – po zawodach pozostał jednak pewien niedosyt. Sportsmenka

w ostatnim czasie przechodziła infekcję i nawet w dniu zawodów nie czuła się najlepiej. Ambicja jednak wzięła górę i poniosła zawodniczkę Talexu prosto na podium. Zapewne, gdyby nie infekcja – powalczyłaby o złoto.

– Padła propozycja, aby Beata reprezentowała nasz kraj w Pucharze Europy, ale to koliduje z naszymi zaplanowanymi startami. Poza tym biegi na 10 km są bardzo wyczerpujące. Specjalnością Beaty są trasy od 1,5 km do 5 km. Nie chcemy jej narażać – jest zbyt młoda i cały świat sportu stoi przed nią otworem. W biegach też trzeba znać umiar – dodaje trener Ściagała.

To nie koniec sukcesów klubu. W kategorii młodzieżowej 5. miejsce zajęła Kasia Głowczewska. Zawodniczka poprawiła swój ubiegłoroczny rekord o 35 sekund. Debiutująca na tym dystansie Wiktoria Metlicka zajęła punktowane 8 miejsce.

– Pozostałe zawodniczki również spisały się bardzo dobrze. Wiktoria miała świetny finisz, a Kasia zrobiła życiówkę. Dziewczyny zajęły wysokie lokaty i widać, że się rozwijają. Jestem także dumny z drużynowego złota – kontynuuje trener.

Patryk Knapczyk

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Drutex partnerem Gali Sportu. Wygrała Beata Topka z Talex Borzytuchom

Bytowska firma Drutex była partnerem i sponsorem uroczystej 62. Gali Sportu „Głosu Pomorza”, podczas której poznaliśmy najpopularniejszych sportowców, trenerów oraz drużyny roku 2021 na Pomorzu Środkowym.



Drutex S.A. to firma, która od początku, czyli od 37 lat działa na Pomorzu i z tym regionem jest silnie związana. Od lat wspiera też różnego rodzaju wydarzenia sportowe, od tych międzynarodowych do regionalnych czy lokalnych.

– Sport jest dla nas bardzo ważny. Od lat wspieramy różne inicjatywy sportowe, od piłki nożnej, przez żużel, lekkoatletykę do kolarstwa, z Tour de Pologne na czele. Prowadzenie biznesu trochę przypomina uprawianie sportu. Tu i tu trzeba cały czas się rozwijać, doskonalić, by utrzymać się w ścisłej czołówce. By być najlepszym.

Ten wysiłek i sukcesy sportowców z naszego regionu należy docenić – mówi Paweł Grzonka, dyrektor marketingu firmy Drutex.

Podczas 62. Gali Sportu w Dolinie Charlotty nagrodzono najlepszego sportowca, trenera oraz drużynę roku na Po-

morzu Środkowym. Tytuły, za rok 2021 przyznała kapituła.

Sportowcem roku została Beata Topka, lekkoatletka, zawodniczka klubu Talex Borzytuchom. Tytuł Trenera Roku trafił do Tomasza Czubaka, byłego wybitnego lekkoatlety, a obecnie trenera młodych

adeptów tego sportu w klubie AML Słupsk.

Drużyną roku została Grupa Sierleccy Czarni Słupsk. Słupscy koszykarze w wielkim stylu wrócili do ekstraklasy, jako beniaminek włączając się od razu do walki o medale.

(MATEO)

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Szczęśliwa wiosna dla „Czarnych Wilków”

Bytowski piłkarze rozpoczęli wiosnę w bardzo dobrym stylu. W ostatnich tygodniach świetnie radzili sobie zarówno przy okazji spotkań organizowanych w ramach rozgrywek ligowych, jak i podczas 1/8 finału regionalnego Pucharu Polski.

W meczu rozgrywanym w ramach pierwszej kolejki grupy mistrzowskiej pomorskiej IV ligi – Bytovia Bytów zremisowała z rezerwami Arki Gdynia 0:0. Spotkanie miało charakter wyjazdowy i odbyło się w weekend wielkanocny. Walka była bardzo wyrównana, jednak bytowski piłkarzom udało się zdobyć upragniony punkt. Tydzień później, w następnej kolejce IV ligi, „Czarne Wilki” pokonały na wyjeździe Kaszubie Kościerzyna 2:1. Bramki dla naszego zespołu strzelili Przemysław Leik oraz Artur Rzepinski.

– Cieszę się, że w pierwszym meczu po powrocie do pierwszego składu od razu strzelam bramkę i mam nadzieję, że trener jest ze mnie zadowolony – mówił po spotkaniu Przemek Leik, piłkarz Bytovii Bytów.

Było to drugie spotkanie tych zespołów w ciągu ostatnich tygodni. Pod koniec marca Bytovia Bytów rozegrała mecz

z Kaszubą Kościerzyna na samo zakończenie rundy zasadniczej. Mimo zapewnionego miejsca obu zespołów w grupie mistrzowskiej kibice w Bytowie obejrzeni emocjonujące spotkanie, które finalnie zakończyło się wynikiem 2:0 dla Bytovii. Dostanie się do grupy mistrzowskiej było tzw. „planem minimum” dla bytowskich piłkarzy. Mimo jego realizacji piłkarze nie zamierzają jednak odpuszczać i będą walczyli o każdy punkt.

To nie jedyne dobre wieści dla kibiców „Czarnych Wilków”. W środę 20 kwietnia wywalczyli awans do ćwierćfinału rozgrywek finału regionalnego Pucharu Polski. Wówczas na stadionie w Bytowie podjęli zespół KP Starogard, wygrywając 3:2. Bramki dla naszego zespołu strzelili Bartek Chojnacki, Vova Kaydrovych oraz Artur Rzepinski. Spotkanie było doskonałą okazją dla Czarnych Wilków, aby sprawdzić się na

tyle wyżej notowanego rywala. Wstęp na trybuny był bezpłatny.

– Bardzo zależało nam, aby zaistnieć w tej edycji Pucharu Polski i piąć się dalej w tych rozgrywkach, co się udało i gratuluje tego zawodnikom – powiedział po spotkaniu trener Karol Szymlek.

W najbliższą sobotę wracamy do zmagania ligowych. Na bytowskim stadionie Bytovia Bytów zagra z Gryfem Słupsk. Będzie to jeden z czterech wiosennych meczów organizowanych w Bytowie w ramach rozgrywek czwartoligowych. Ostatnie spotkanie między Bytovią a Gryfem zakończyło się remisem.

Bytovia Bytów z dorobkiem 38 punktów klasyfikuje się obecnie na 6. miejscu tabeli ligowej. Dotychczas w sezonie 2021/2022 bytowski piłkarze rozegrali dwadzieścia dwa punktowane mecze, z czego dziesięć zakończyło się wygraną „Czarnych Wilków”.

Patryk Knapczyk

REKLAMA



**NAD MORZE LUB W GÓRY?
TYLKO U NAS!
URLOP W CENIE REKLAMY!**

**7-dniowy pobyt w wybranym ośrodku
Holiday Park&Resort – nad morzem
lub w górach + MEGA RABAT na każdy kolejny pobyt!**

**Jaki koszt? Już za 1440 zł!
REKLAMA NA 3 MIESIĄCE + 7-dniowy DARMOWY pobyt
dla 4 osób nad morzem**

☎ 513 313 112

✉ redakcja@ibytow.news

Miastko24.pl

MIASTECKA

ibytów.pl

WIEŚCI
Z POWIATU